

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), piątek, dnia 27 marca 1936 r.

Nr. 73

Adam Romer

Kryzys Ligi Narodów

Polska polityka zagraniczna robiła co mogła, by przyczynić się do rozwoju i rozkwitu Ligi Narodów, jako areopagu międzynarodowego. Pamiętnym jest zwłaszcza udział hr. Aleksandra Skrzyńskiego w doprowadzeniu do skutku t.zw. protokołu genewskiego, pogrzebanego potem z powodu sprzeciwu Wielkiej Brytanji. Udało się Polsce wprowadzić uzyskać duży wpływ na Ligę dzięki zapewnieniu sobie półstałego miejsca w jej Radzie. Niemniej przez długie lata mieliśmy z tej strony ustawiczne trudności w normalizowaniu naszych stosunków z Gdańskiem oraz współzicia, z mniejszością niemiecką. Dopiero wypowiedzenie przez nas traktatu o ochronie mniejszości z polecenia Marszałka Piłsudskiego pozwoliło na wolną od tego balastu współpracę Polski z Ligą. Nie też Liga nie uczyniła w kierunku zmuszenia Litwy do wejścia na drogę normalnych stosunków pokojowych z Polską. Mnożyły się też dowody opóźniania sekretariatu Ligi przez międzynarodowe „ciemne siły”.

Obecnie jednak stosunek krytyczny do Ligi Narodów stał się powszechnym na całym świecie. Stany Zjednoczone, których wielki Prezydent Wilson był autorem statutu Ligi, dotychczas do niej nie przystąpiły i zapewne nie przystąpią, dążąc do utworzenia odrębnej Ligi Wszelchamerykanów, przygotowywanej szeregiem kongresów. Japonia i Niemcy opuściły Ligę, uważając jej postępowanie za krzywdzące dla siebie. Włochy grożą wystąpieniem w razie zaostrzenia sankcji. Usiłowanie Ligi w kierunku zażegnania wojen chińsko-japońskiej bo i wiskopragwa s i j i w o ko abisyrskiej zawiodły, wykazując całkowitą jej niemoc. Słynna konferencja rozbrojeniowa stała się jednym wielkim fiaskiem. Konferencje gospodarcze zawiodły do tego stopnia, że rozwój ekonomiczny świata poszedł — wbrew najkategoryczniejszym zaleceniom mędrców genewskich — w kierunku najskrajniejszej autarkji. Z wielkich nadziei twórców „Kowenantu” genewskiego pozostało niewiele. Dziś już jest pewnem, że przesilenie, wywołane wypowiedzeniem Locarna przez Hitlera, zostanie zlikwidowane poza Ligą, w obrębie państw bezpośrednio zainteresowanych.

Francja i Belgja zwróciły się, jak wiadomo, do Ligi o napiętnowanie kroku niemieckiego i zarządzenie odpowiednich sankcji w kierunku zmuszenia Niemiec do respektowania traktatów. Liga oczywiście naruszenie traktatów stwierdziła — ale nie ponadto. Było to do przewidzenia. Przedewszystkiem jakież mogły być sankcje, skoro jedynie skutecznie, a mianowicie wojskowe, musiały być zgóry wykluczone. Wszelka bowiem wojna prewencyjna, wojna niespodziewana atakiem z zewnątrz a podjęta jedynie w obronie prawa, w opinii świata uważana, słusznie czy niesłusznie, za przedawnioną, byłaby dziś w większości krajów bardzo niepopularna. Atak na Niemcy miałby opinię świata tak samo przeciwko sobie, mimo jego charakteru obrony pogwałconego prawa, jak ją spowodował atak Niemiec na Belgję i Francję w 1914. Sankcje gospodarcze byłyby wobec daleko idącej autarkji Niemiec bezskuteczne a daby im jedynie pretekst do wypowiedzenia wszelkich nawet prywatnych, zobowiązań finansowych. Zresztą trzeba pamiętać, że zupełne zatamowanie niemieckiego wywozu przez politykę gospodarczą mocarstw zwycięskich uniemożliwiło w ogo czasu Niemcom wypełnienie planu Dawesa. Poprzedzając go zaś próba presji militarnej drogą okupacji Rury nietylko nie dała pożądaných skutków, lecz stała się mimowoli najsilniejszym bodźcem w kierunku zapewnienia przewagi w Niemczech integralnemu nacjonalizmowi. Przykład Włoch jest zaś z ostatniej doby jaskrawym przykładem osiągania przez sankcje skutków odwrotnych zamierzonym. Wstąpienie Sowietów do Ligi podważyło gruntownie zaufanie świata do „autorytetu moralnego” areopagu genewskiego

Podpisanie nowego traktatu morskiego między Francją, W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi

LONDYN, 26. III. — W sali pałacu św. Jakóba, nastąpiło podpisanie nowego traktatu morskiego. Z pięciu największych mocarstw morskich świata, które przed czterema miesiącami podjęły w Londynie rokowania, jedynie tylko trzy podpisały traktat: W. Brytania, Stany Zjednoczone i Francja. Japonia i Włochy odmówiły przystąpienia do traktatu, przynajmniej na razie.

Nowy traktat morski obowiązuje on okres lat 6-ciu i zastąpi traktaty: waszyngtoński i londyński, które ustanawiały stosunek sił morskich między W. Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Japonią na zasadzie słynnej formuły 5:5:3, która Japonia wypowiedziała w grudniu 1934 r. Nowy traktat przewiduje co prawda pewne ograniczenia zbrojeń morskich, ale punkt ciężkości jego leży w klauzuli, przewidującej udzielanie informacji

i wzajemne notyfikowanie naprzód programów budowy.

Traktat dzieli się na następujące części: 1) definicje, 2) ograniczenie zbrojeń, 3) notyfikacje budowy oraz wymiana informacji, 4) klauzule zawieszające, 5) klauzule końcowe. Traktat wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. o ile zostanie ratyfikowany przez wszystkich trzech kontrahentów i pozostaje w mocy aż do 31 grudnia 1942 r.

Dodatkowy układ anglo-amerykański

LONDYN, 26. III. — Norman Davis i E. den wymieniły między sobą listy, zawierające zobowiązanie, że nadal Wielka Brytania i Stany Zjednoczone utrzymają swoje floty na równym poziomie, a także, że nie będzie pomiędzy nimi państwami wyścigu budowy floty. (PAT).

BITWA Japończyków z Rosjanami NA TERYTORJUM SOWIECKIM

MOSKWA, 26. III. — Agencja Tass podaje, że dnia 25 b. m. rano uzbrojony oddział japoński, złożony z siedmiu ludzi, wkroczył na terytorjum sowieckie od strony Mandżurji w rejonie Chun-Czun, niedaleko od miejsca, gdzie schodzą się granice Sowietów, Mandżurji i Korei. Przebywszy przestrzeń około 250 metrów od granicy otworzył ogień na patrol sowiecki, złożony z 5-ciu strażników granicznych. W wyniku strzelaniny, która trwała prawie pół godziny, Japończycy zmuszeni zostali do cofnięcia się za granicę, pozostawiając na terytorjum sowieckim zabitych, jednego oficera i jednego żołnierza.

Tego samego dnia popołudniu oddział japoński, liczący 50-60 ludzi z karabinami maszynowymi lekkimi i ciężkimi, przekroczył granicę w tym samym rejonie i posunawszy się w głąb na 250 metrów, zajął znajdującą się tam wyniosłość, poczem otworzył ogień karabinowy na strażników sowieckich, oraz na położony dalej posterunek graniczny.

W wyniku energicznych zarządzeń, podję

tych przez straż graniczną Japończycy nad wieczorem zostali wyparci na terytorjum mandżurskie. Po obu stronach są zabici i ranni.

Natychmiast po otrzymaniu w Moskwie wiadomości o przejściu granicy przez oddział japoński amb. sowiec. w Tokio otrzymał polecenie zaprotestowania wobec rządu japońskiego i domagania się surowego zbadania działalności japońskich władz wojskowych oraz ukarania winnych z zastrzeżeniem prawa rządu sowieckiego do przedstawienia uzupełniających roszczeń w sprawie odszkodowania dla ofiar zajęcia.

TOKJO, 26. III. — Ministerstwo wojny komunikuje, że we wtorek rano oficerowie i żołnierze japońscy, stacjonujący w okolicy Chudżum, zostali zaatakowani przez oddział sowiecki. Żołnierze japońscy odpowiedzieli na ogień karabinowy żołnierzy sowieckich i cofnęli się o 1 km. od granicy. Kilku oficerów i żołnierzy odniosło rany. Oddział japoński otrzymał posiłki w liczbie 20 ludzi. Popołudniu żołnierze sowieccy ponowili atak

Ślub b. premiera Kozłowskiego

Warszawa, 26. III. Wczoraj popołudniu odbył się w kościele ewangelickim ślub byłego premiera senatora Leona Kozłowskiego z hr. Żaluską. (M.)

Władze czuwają...

Rozwiązanie niemieckich organizacyj

Starosta powiatowy w Mogilnie zawiesił działalność placówki Jungdeutsche Partei we Wszedzeniu spowodu przekroczenia w tej działalności ram statutowych. Jest publiczną tajemnicą, że oddział młodych Niemców odbywał „ćwiczenia sportowe” o charakterze wyraźnie militarnym... bawili się w wojsko.

Starosta rawicki zaś zawiesił działalność Deutsche Vereinigung w Boianowie i w Rawiczu. Placówki te, chcąc wykazać się wielką ilością członków, zapisywały na listy członkowskie nawet dzieci.

Rozłam wśród Ukraińców na tle uboju rytualnego

Warszawa, 26. III. Jedno z pism warszawskich donosi, że senator ks. kanonik Łobodycz ze Stanisławowa z grupy, pozostającej pod wpływem biskupa stanisławowskiego Chomyszyńskiego, zawiadomił prezydium ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej o swym wystąpieniu z tej reprezentacji. Ks. Łobodycz uważa taktykę reprezentacji parlamentarnej (w sprawie uboju rytualnego) za nie dającą się pogodzić z jego stanowiskiem kapłana katolickiego.

Charakterystyczne jest, że inny przedstawiciel ugrupowania biskupa Chomyszyńskiego, pos. Wolański nadal pozostaje w ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej — która jest, jak wiadomo, emanacją UNDA.

Falszywe 20-złotówki

WARSZAWA, 25. III. W Warszawie pojawiły się w tych dniach w obiegu fałszywe 20-złotowe banknoty. W jednym z urzędów skarbowych taki fałszyfikat zatrzymano.

Falszyfikat odtwarza niedokładnie znaki wodne, przedstawiające Króla Kazimierza Wielkiego. Na wizerunku brak nosa u króla.

Imponujący rozwój Związku Polaków w Gdańsku

GDĄSK 26. III. — Według ostatniego sprawozdania Zarząd Główny Związku Polaków w Gdańsku, stan członków Z. P. wzrósł do liczby 8064.

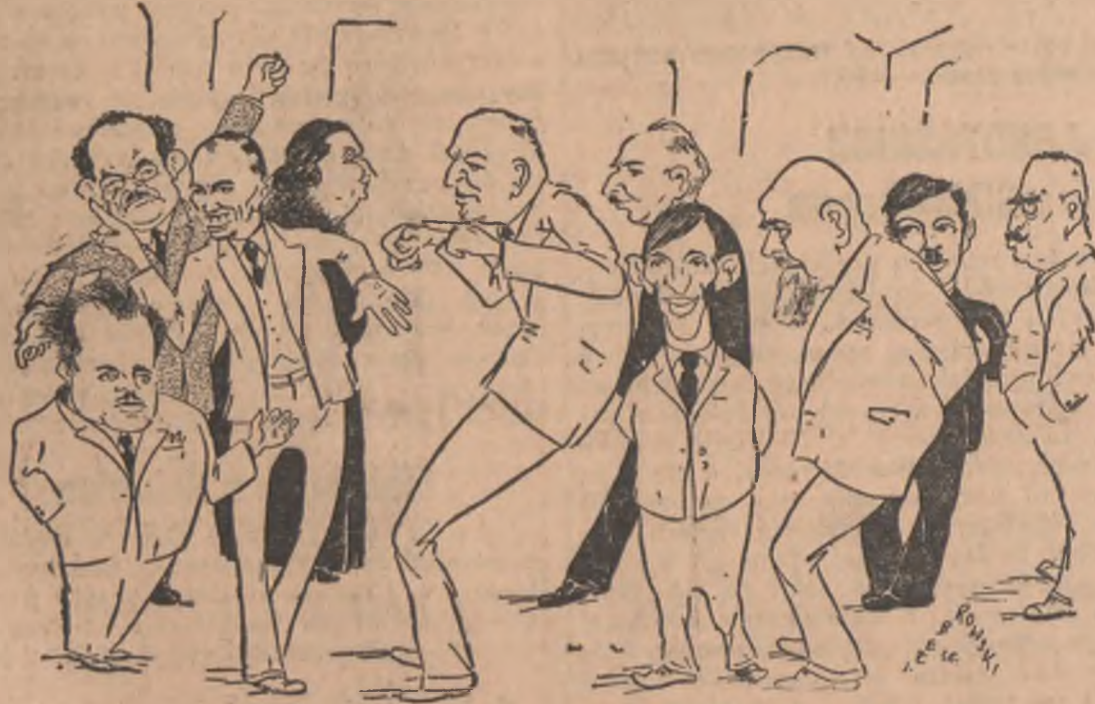
Blok włosko-austriacko-węgierski

Rzym, 26. III. — Agencja Stefani donosi, że w dniu 23 bm. Mussolini, Gombös i Schuschnigg podpisali trzy protokoły dodatkowe do protokółów rzymskich z dnia 17 marca 1934 r. Przewidują one powołanie stałego organu narad wzajemnych, który zbierać się będzie periodycznie i w chwilach, kiedy trzy rządy uznają to za stosowne. Chodzi o koordynację akcji Włoch, Austrii i Węgier we wszystkich dziedzinach w miarę jak tego będzie wymagał rozwój wydarzeń w Europie.

W dalszym ciągu sygnatariusze zobowiązują się nie prowadzić żadnych rokowań politycznych z innymi państwami w sprawach, dotyczących zagadnień naddunajskich, bez nawiązania uprzednio kontaktu z pozostałymi uczestnikami protokółów rzymskich.

Oficjalnie komunikują, że ostatnim protokołom włosko-austriacko-węgierskim nie towarzyszą żadne tajne układy. Kanclerz Schuschnigg opuścił już Rzym, udając się spowrotem do Wiednia.

W KULUARACH SEJMOWYCH



P. P. Kościółkowski, Kozłowski, Miedziński, pos. Prystorowa, Marsz. Car, pos. Dudziński, Min. Poniatowski, Prystor, Kwiatkowski, Radziwiłł.

Najostrzej jednak zaznaczył się kryzys Ligi w związku z wystąpieniem t.zw. „państw neutralnych” przeciwko narzucaniu Lidze polityki przez grupę mocarstw. W wystąpieniu

tem przodującą rolę odegrała Polska, będąca sojuszniczką Francji, lecz nie uczestniczącą w pakcie Reńskim i dlatego zawsze więcej niż krytyczna wobec Locarna. Jako narzędzie

interesów i rozgrywek mocarstw Liga Narodów przestała właściwie istnieć. Ocalić ją może jedynie gruntowna „sanacja moralna”.

KOMISJA SEJMOWA WYPOWIEDZIAŁA SIĘ ZA UDZIELENIEM RZĄDOWI PEŁNOMOCNICTW

WARSZAWA, 26. III. — Wczoraj zebrała się specjalna komisja sejmowa dla rozpatrzenia wnioszonego przez rząd projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Referent tego projektu pos. Sikorski zauważył na wstępie, że wniosek o udzielenie rządowi pełnomocnictw wypłynął nagle, a przesłanki, na których się wniosek ten opiera są imię, aniżeli dotychczas. Zdaniem referenta u motywowanie projektu jest niedostateczne i dlatego mówca zwrócił się do rządu z prośbą o obszerniejsze umotywowanie projektu ustawy.

Prezes rady ministrów Kościółkowski zabierał następnie głos, uzasadniając potrzebę udzielenia rządowi pełnomocnictw na najbliższy okres w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.

Po przemówieniu premiera rozwinęła się żywa dyskusja, z której przytaczamy niektóre głosy:

Pos. Pacholczyk uważa za konieczne uzupełnienie tekstu ustawy w tym sensie aby w ewentualnym przywołaniu dekretowania wyłączone zostało nakładanie nowych podatków oraz zmiany uposażeń emerytur i ubezpieczeń społecznych.

Pos. Hoffman sądzi na podstawie słów premiera, że rząd korzystałby z dekretu jedynie w wypadkach nadzwyczajnych oraz prosi o wyjaśnienia, co rząd zamierza uczynić i jak realizować plan uruchomienia robot i zmniejszenia bezrobocia w związku z nadchodzącą wiosną oraz jakie ma inne zamierzenia w innych dziedzinach naszej rzeczywistości.

Pos. Miedziński wyraża przekonanie, że premier ustosunkuje się do zgłoszonych poprawek i stwierdza, że niewątpliwie rząd nie zgłaszałby się do sejmiku o pełnomocnictwa bez potrzeby. W dziedzinie gospodarczej zachodzą na terenie międzynarodowym tego rodzaju zjawiska, że wymagają natychmiastowej akcji obronnej państwa którego interesów to dotyczy i dlatego mówca nie mógłby głosić w tej chwili przeciw pełnomocnictwom na okres ograniczony. Wicemarszałek Miedziński zgadza się również ze stanowiskiem pos. Hutten-Czapskiego, że wejście w życie pełnomocnictw musi być związane z datą ustania normalnej pracy ciał ustawodawczych. Następnie mówca solidaryzuje się z pierwszą częścią poprawki pos. Pacholczyka proponując je dymie zmianę słowa — podatków — na — obciążeń — i kończy oświadczeniem, że będzie głosił za pełnomocnictwami z wymienionymi wyżej poprawkami.

Po wyczerpaniu długiej listy zapisanych do dyskusji, referent poseł Sikorski zreasumował przebieg obrad oraz sprecyzował stanowisko komisji wobec projektu, wniesionego przez rząd.

W głosowaniu przyjęto poprawkę pos. Hutten-Czapskiego o nienakładaniu nowych obciążeń, natomiast odrzucono dalszą część j j poprawki, mówiącą o zaciąganiu nowych zobowiązań. Wreszcie w art. 3 przyjęto poprawkę pos. Hutten-Czapskiego, że ustawa wchodzi w życie „od dnia następnego po zamknięciu sesji zwyczajnej”.

W końcu ustawę przyjęto w całości

Warszawa, 26. III. — Komisja spraw zagranicznych Sejmu uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu rządowy projekt ustawy w sprawie ratyfikacji kilku projektów mniej ważnych konwencji międzynarodowych, dotyczących ochrony pracy oraz przyjęła z pewnymi zmianami rządowy projekt ustawy o paszportach.

Komisja budżetowa Sejmu uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu po referacie wicemarszałka Miedzińskiego poprawkę senatu do projektu ustawy skarbowej (art. 6).

Sejm obraduje

Warszawa, 26. III. Dzisiaj od rana obraduje Sejm nad ustawą o pełnomocnictwach. Obrady rozpoczęły się w obecności wszystkich prawie członków Rządu z premierem Kościółkowskim na czele (wicepremier Kwiatkowski jest nieobecny spowodowany chorobą), od referatu p. Sikorskiego, który omówił wprowadzone przez komisję poprawki i wniosł o uchwalenie projektu w brzmieniu, przyjętem przez komisję. W dyskusji pierwszy przemawiał p. Hutten-Czapski, który ponowił odrzuconą przez komisję poprawkę wyłączenia z

NIEMCY WYSUWAJĄ NOWE PROPOZYCJE UREGULOWANIA NALEŻNOŚCI ZA TRANZYT PRZESZŁOŚCI

WARSZAWA, 26. III. — Pan premier Kościółkowski przyjął w dniu 25 b. m. ambasadora niemieckiego p. von Moltke, który powrócił z Berlina z pełnomocnictwami rządu Rzeszy do przeprowadzenia rokowań na temat warunków uregulowania zobowiązań, powstałych z tytułu należności za tranzyt kolejowy przez Pomorze, oraz ustalenia zasad płatności za dalsze korzystanie z polskich kolei państwowych.

Należy oczekiwać w dniach najbliższych ustalenia zasad nowej umowy w tej sprawie.

zakresu pełnomocnictw prawa zaciągania nowych zobowiązań finansowych państwa. Przeciwnie poprawę pos. Hutten-Czapskiego, który m. i. dowodził, że nawet w wypadkach możliwości zaciągania jakiegokolwiek pożyczki pertraktacje o nią nie mogą być prowadzone przez 200 ludzi w Sejmie, a pożyczkę załatwić może tylko jeden lub paru ludzi. Pos. Podolski wniosł poprawkę redakcyjną o zmianę w poprawce, wprowadzonej przez komisję. Chodzi mu o to, aby pełnomocnictwa ograniczyć nie — jak uchwała komisja — do nadzwyczajnych konieczności, ale do konieczności państwowych. Przeciwnie pełnomocnictwom wypowiedzieli się pp: Szczepański oraz gen. Żeligowski, za pełnomocnictwami pos. Dębicki. Dyskusja trwa. W czasie dzisiejszych obrad ma jeszcze za brać głos premier Kościółkowski.

Dzisiaj popołudniu zbierze się Senat dla załatwienia ostatecznie uchwalonych przez Sejm ustaw, przeważnie drobnych. (M)

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z wiadomością o pobieraniu zgóry opłat w komunikacji towarowej między Polską a Niemcami Min. komunikacji stwierdza, że pobieranie opłat przewozowych zgóry nie dotyczy niemieckich przewozów tranzytowych przez Polskę, lecz ma być stosowane przy nadawaniu przesyłek z Polski do Niemiec, z Polski przez Niemcy do innych krajów i z Niemiec do Polski oraz z innych krajów przez Niemcy do Polski. (M)

Fantastyczne obietniczki przedwyborcze w trzeciej Rzeszy

Na dzień 29 b. m. wyznaczone zostały wybory do Reichstagu Rzeszy Niemieckiej. „Kampania przedwyborcza” przybiera więc w tych dniach najwyższy stopień „nasilenia”.

Przemówienia wyborcze mają już swą ustaloną sławę a obietnice w nich zawarte nie mogą być traktowane poważnie. Pierwsze wyborcze przemówienie przywódcy niemieckiego frontu pracy, p. Leya, zawiera tak oryginalne i przesadzone obietnice, że warto nim się zająć.

Ley przemawiał do prasy pomorskiej i dlatego pomorskiej ludności musiał obiecywać coś oryginalnego. Oznajmił, że niebawem rozpoczęta zostanie budowa pięciu ogromnych kąpielisk morskich z których dwa kąpieliska będą nad morzem Północnym a trzy nad Bałtykiem. Pier-

wsze kąpielisko urządzone będzie na półwyspie Ruja i tak jak inne pomieszcza 20 000 gości. Aby aż tyle gości mogło znaleźć wygodne pomieszczenie, w kąpieliskach tych wybudowane będą olbrzymie gmachy o długości czterech kilometrów. Dlaczego ma to być tylko jeden gmach w uzdrowisku, tego nie powiedziano; o praktyczności także mówić nie można, ale widocznie chodziło tu tylko o wzbudzenie wrażenia. P. Ley omawiał jeszcze inny, nie mniej fantastyczny plan. Powiedział, że na półwyspie Ruja, gdzie mieszkała tylko rolnicy i goście letni, wybudowana będzie kolej podziemna, aby goście szybko mogli dostać się na plażę. Kolej podziemna to nadszereż drogę komunikacyjną a budowane są tylko tam, gdzie rzeczywiście nie może ina-

czej uregulować komunikacji. Stałoby się tak po raz pierwszy, że kolej podziemna prowadziłaby pod łanami pszenicy i kartofli.

Zresztą plany te nie są zupełnie nowe, bowiem p. Ley mówił o nich już we wrześniu ub. roku. Wówczas jednak mówił tylko o trzech kąpieliskach morskich. Jakże miały być wybudowane. Odpoczniku w nich szukać mogło 4 miliony gości a dalsze trzy miliony mogły znaleźć pomieszczenie w mieszkaniach prywatnych. Tych siedm milionów wzrosło obecnie na czterdzieście milionów. Obliczenia te jednak jakoś się nie zgadzały. Pięć uzdrowisk każde dla 20 000 osób, pomieszcza równocześnie 100 000 osób w ciągu dziesięciu tygodni kiedy na północnych wybrzeżach może przebywać w najlepszym wypadku milion ludzi, o ile każdy zostanie tam przynajmniej jeden tydzień. Gdzie pomieścić się trzydzieście milionów ludzi, o tem się nie mówi.

Zresztą plany, te na długi czas pozostały tylko muzyką przyszłości. W roku ubiegłym p. Ley mówił o dziesięcioletnim okresie budowlanym, podczas gdy obecnie mówi, że kąpieliska te wybudowane mają być w okresie trzyletnim. Pod tym względem dale się zauważyć tu pewną ostrożność. Można obawiać się, że kąpiele te spotka ten sam los, jaki spotkał inne plany budowlane p. Leya w ostatnich latach. Wówczas oświadczył, że gmachy urzędowe w Kolonii, budowane przez niemiecki front pracy zasłania swą wspólnością wszystko, co dotychczas wybudowano. I w tym wypadku plany zostały już opracowane, stworzono nawet modele, ale więcej o nich nikt nie słyszał.

P. Kanclerz Hitler chce wybudować milion mieszkań, aby — jak to mówi — wybudować sobie pomnik. Przemysł budowlany jednak oświadcza, że ani na ułamek tego co obiecywano, nie ma środków finansowych. Trudno więc wierzyć, by p. Ley miał środki finansowe na urzeczywistnienie swoich planów tak fantastycznych. Zresztą w przemówieniu wyborczym fantazja taka nie jest tak uderzającą.

Telefony telewizyjne na linii Warszawa — Łódź

WARSZAWA, 26. III. W Warszawie bawił w ostatnich dniach przedstawiciel niemieckich firm radjotechnicznych.

Wizyta ta pozostaje w związku z ofertami na instalowanie w Polsce pierwszych telefonów międzymiastowych, połączonych z telewizją. Podobne telefony funkcjonują już od dwóch miesięcy na linii Berlin — Lipsk.

Niemcy chcą dostarczyć aparatów telewizyjnych do jednej z najbardziej wykorzystywanych w kraju linii Warszawa — Łódź.

Słupniowa likwidacja strajków w Krakowie i okolicy

Kraków, 26. III. Generalny inspektor pracy p. Klotz prowadzi na miejscu w dalszym ciągu pertraktacje w sprawie likwidowania trwającego dotychczas strajku górników w salinach wielkich i szweców w Krakowie. Według otrzymanych wiadomości, strajk ten prawdopodobnie w najbliższych już godzinach zostanie zlikwidowany.

Jeżeli chodzi o strajki w zagłębiu krakowskim, to naskutek interwencji inspektoratu pracy i władz oraz wobec zdecydowanej postawy robotników kierowanych przez ZZZ, dykcja kopalni „Janina” w Libiążu wezwwała w dniu wczorajszym delegację robotniczą, oświadczając, że rezygnuje z zamiaru przeprowadzenia 10 proc. zniżki płac.

Likwidowanie zatargu zostało przyjęte z wielkim zadowoleniem wśród robotników. (PAT.)

Pogrzeb ofiar zajął poniedziałkowy

Kraków, 26. III. Wczoraj przy licznych udziałach publiczności odbył się pogrzeb ofiar zają, które wydarzyły się w ubiegły poniedziałek w Krakowie.

Kondukt żałobny wyruszył z pod domu górników przy ul. Krakowskiej. Poprowadzony przez straż porządkową PPS kondukt otwierali członkowie okręgowego komitetu robotniczego ze sztandarem. Następnie szły orkiestry i delegacje poszczególnych organizacji i fabryk z wieńcami. Za delegacjami niesiono trumny, za którymi postępowały rodziny i współtowarzysze pracy ofiar. Za konduktem szły organizacje związków zawodowych i robotniczych z poszczególnych fabryk ze sztandarami, poprowadzone orkiestra.

Kondukt żałobny przeszedł przez miasto na cmentarz rakowiński. Porządek na drodze pogrzebu regulowała robotnicza straż porządkowa. Ruch kołowy na trasie pogrzebu był wstrzymany a sklepy były zamknięte. Po skończeniu obrzędów pogrzebowych zbrani na cmentarzu uczestnicy pogrzebu rozeszli się w zupełnym spokoju powracając w godzinach popołudniowych do pracy. (PAT.)

Nieudany strajk w Warszawie

Warszawa, 26. III. W związku z pogrzebem zabitych w Krakowie PPS proklamowała na dziś półgodzinny strajk manifestacyjny. Strajk miał odbyć się między godz. 10 rano a 10.30.

Akcia strajkowa wypadła jednak błąd. Jeżeli chodzi o prywatne fabryki to w żadnej fabryce robotnicy nie zastrakowali. Na mieście nastąpiła tylko przerwa w ruchu tramwajowym. Przerwa ta była niejednolita i na poszczególnych liniach tramwajowych trwała od 12 do 18 minut. W zakładach użyteczności publicznej strajk objął tylko część pracowników w warsztatach. I tak zastrakowali na pół godziny częściowi pracownicy warsztatów w gazowni w wodociągach, w reżni i w elektrowni. Poza tem zastrakowało kilkuset robotników w państwowym monopolu tytułowym.

Katastrofalna sytuacja gospodarcza zmusza Rzeszę do przyspieszenia rokowań

Berlin, 26. III. Według wiadomości z niemieckich kół gospodarczych, minister gospodarki narodowej dr. Schacht na ostatniej konferencji u Hitlera zwrócił uwagę kanclerza, że Niemcy muszą najpóźniej do Wielkiejnocy zażądać obecny konflikt dyplomatyczny. Dr. Schacht oświadczył, że przemysł niemiecki zaopatrzony jest w potrzebny surowiec zaledwie jeszcze na trzy tygodnie. Brak dewiz wpłynie na dalsze wyczerpanie się zapasów a równocześnie na uniemożliwienie zaopatrzenia w nowe. W razie gdyby położenie w dalszym ciągu się pogarszało, należy się liczyć z ograniczeniem żywności dla ludności, pogorszeniem stanu bezrobocia a tem samym ze

znacznym obciążeniem skarbu na cele socjalne. Ponadto dr. Schacht podniósł, iż nastroj wśród ludności jest coraz bardziej pesymistyczny odnośnie do marki niemieckiej. Szerokie warstwy społeczeństwa niemieckiego — mimo demencji ministerstwa skarbu — liczą się poważnie z dewaluacją marki, co naturalnie jeszcze bardziej może wpłynąć w sposób ujemny na całość gospodarki niemieckiej.

Referatu dr. Schachta wysłuchał Hitler z dużą uwagą i miał oświadczyć, że przedstawiciele Niemiec w Londynie otrzymali odpowiednie instrukcje, które pozwolą na załatwienie kryzysu w najbliższym czasie. (AP.)

KOMPLETNE FIASCO NARAD LONDŃSKICH Min. Eden bezskutecznie konferuje z Ribbentropem

Londyn, 26. III. — Wśród brytyjskich czynników rządowych zapanował wczoraj popołudniu wyraźny pesymizm co do widoków porozumienia z Niemcami. Gabinet brytyjski na wniosek min. Edena, który przedtem porozumiał się z Paul-Boncuem, przyjął jako zasadę, że wartość nowej propozycji kanclerza Hitlera zależeć będzie nie tylko od znanych już wniosków, zawartych w planie z 7 marca, a dotyczących dalszej przyszłości, lecz od konkretnych i praktycznych projektów, jakie Niemcy gotowe byłyby przyjąć na okres przejściowy przed rokowaniami o większym zasięgu, a także na przyszłość.

Popołudniu min. Eden odbył z Ribbentropem dłuższą rozmowę i przedstawił mu zasadnicze stanowisko rządu brytyjskiego, nalegając, aby kanclerz Hitler we wtorek 31 marca wysunął przedewszystkiem praktyczne projekty na okres przejściowy. Inicjatywę a Edena nie znalazła u Ribbentropa żadnego echa. Miał on kategorycznie oświadczyć, że rząd niemiecki obstaje niezłomnie przy zasadzie całkowitego równouprawnienia i wobec tego

nie może być mowy o projektach, które miałyby doprowadzić do najmniejszego choćby ograniczenia suwerenności. Niemiec na terenie Nandrenji. Niemcy na okres przejściowy nie przewidują, jak oświadczyć miał Ribbentrop — żadnych propozycji, wychodząc z założenia, że stan rzeczy w Nandrenji mógłby ulec ograniczeniu tylko wówczas, o ile równocześnie te same ograniczenia zaprowadzą Francja i Belgia na swoich terytoriach.

Wobec takiego, raczej ujemnego wni. u dotychczasowych rozmów pomiędzy W. Brytanią a Niemcami, z największym zainteresowaniem i z oczekiwaniami jest oświadczenie, które złożył dziś w Izbie gmin. min. Eden przy dyskusji na temat polityki zagranicznej.

Rozgorączona Francja

Paryż, 26. III. — W związku z coraz większym rozczarowaniem, jakie panuje we Francji w stosunku do Anglii i do wyników ogólnych dotychczasowej polityki zaczynają pojawiać się na łamach prasy francuskiej głosy, domagające się zasadniczej re-

wizji dróg i metod francuskiej polityki zagranicznej.

Tego rodzaju bilans stara się również przeprowadzić publicysta Sau rwein w „Pa is Soir”. Zwraca on uwagę na to, że dla utrzymania współpracy z Anglią Francja naraziła sobie szereg państw europejskich. Sowiety zazwyczaj okazywały swe niezadowolenie, a Molotow w jednym ze swych ostatnich deklaracji oświadczył, że ZSSR pragnie pokoju z Niemcami. Podobnie nie ukrywa swego roczowania niektóre państwa Małej Ententy. Włochy wreszcie spodziewały się, że Francja zdecydowała się na śną rękę zaniechać sankcji. Wskutek tego rozczarowania Włochy nie tylko nie przyłączyły się dotychczas do uchwał londyńskich, ale nawet wygrały swe atuty w Europie centralnej, doprowadzając do wzmożenia swych wpływów w Austrii i na Węgrzech. Nie trzeba wreszcie zapominać, że przez przywiązanie do polityki angielskiej, Francja nie nawiązała rokowań z Niemcami. Okazuje się więc, że karta angielska przyniosła Francji tylko rozczarowanie.

Ribbentrop u Baldwina

Londyn. (Tel. wł.) Dziś w godzinach przedpołudniowych ambasador nadzwyczajny Rzeszy v. Ribbentrop złożył wizytę premierowi brytyjskiemu Baldwinowi. O przebiegu rozmowy brak jest bliższych danych. (M)

Członkowie rządu angielskiego gośćmi ambasady polskiej

Londyn, 26. III. — W ambasadzie polskiej odbyło się wczoraj śniadanie, w którym wziął udział min. Beck oraz członkowie gabinetu brytyjskiego: lord kanclerz lord Hailsham i minister spraw wewnętrznych sir John Simon. (PAT.)

W omlocie

Przed kilkoma dniami zajęliśmy się na tem miejscu koniecznością zwiększenia szybkości pociągów osobowych. Zastawiliśmy chyżość najszybszego pociągu pośpiesznego na linii Poznań — Warszawa (69 km/godz.) z prędkością, rozwijaną przez nowe niemieckie wagony motorowe (200 km/godz.). Uwagi nasze pomógł p. t. „Polska A i Polska B” „Kurjer Wileński”, dodając tak: „Oto, jakże rojnorodny komentarz: „Myśmy to przeczytali przy biurku redakcyjnym. Czytelnik nasz przeczyta przy śniadaniu, po obiedzie, w łóżku wieczorem... Niektórzy przeczytają w wagonie kolejowym. Część spośród tych ostatnich w wagonie pociągu, kursującego na linii Święciany — Kobylnik, który trasę tę przebywa ze średnią szybkością 5 km na godzinę. Ci przeczytają i westchną głęboko”.

To uzasadnione westchnienie nie osłabia bynajmniej naszych argumentów. Wyrównywanie poziomów między Polską A i B musi się dokonywać przez dźwiganie Polski B na poziom wyższy, przy jednoczesnym dalszym postępie Polski A.

*

Jedną z kwestyj, która jednakowo ponuro wygląda w Polsce A i w Polsce B jest — motoryzacja. Ogłoszono w dniach ostatnich zestawienie, że w drugim półroczu r. 1935 ubytek pojazdów mechanicznych w Polsce wyniósł 2,6%. Jest to fakt, którego nie wahamy się nazwać przerażającym. Niemcy docierają już do 900.000 samochodów, my obracamy się wokół liczby 30.000. A ile z tych pojazdów stanowią stare gruchoty, typy sprzed 10—15 lat?

Nie zamierzamy nużyć czytelników rojnorodami na temat gospodarczego i militarnego znaczenia motoryzacji. Są to prawdy, które rosły już, zdaje się, w świadomości rosyjskich. Pragniemy tylko raz jeszcze podnieść głos protestu przeciw niedołęstwu polskiej polityki motoryzacyjnej. Zetatyzowana produkcja na podstawie obcych licencji nie tylko jest deficytowa, ale zadroga i nie przystosowana do potrzeb polskiego rynku. Nie mamy ani chwili czasu do stracenia, a jednak trwonimy go beztrono.

W dniach ostatnich rozszły się pogłoski — których tam raz z rzędu — że sprawa motoryzacji ma roszczerć z martwego punktu, że rząd przystąpił do w ciągu najbliższych miesięcy, czy nawet tygodni, do rozwiązania jej.

Oby, oby... Lękamy się tylko rozróżnień skomplikowanych. Pierwszym na okres następny, niezbędnym zarządzeniem winno być zezwolenie na bezcłowy przyróż odpowiednich typów maszyn z zagranicy i radykalne obniżenie cen benzyny. Montornie i własna produkcja to dopiero etap drugi. Przerobyskiem jednak musimy zwiększyć rojodnie liczbę maszyn w kraju.

Ułgi dla tych, co ukończą szkoły średnie.

Po raz pierwszy w tym roku ministerstwo kolej wprowadza ulgę dla maturzystów. Według wydanego już zarządzenia, maturzyści będą mieli prawo używania legitymacji kolejowej, uprawniającej do 50-procentowej zniżki cen biletów przy przejazdach na polskich kolejach państwowych. Zniżka będzie ważna od chwili ukończenia gimnazjum do rozpoczęcia nowego roku szkolnego na uczelniach wyższych.

PRZEZ OKIENKO HUMORU



Marzenia „ściętej głowy”.

Patrz Adolfie, jak on to pięknie robią. Musimy też spróbować w domu

TATUŚ WYJECHAŁ

— Czy tatuś w domu?
— Nie, wyjechał.
— A kiedy wraca?
— Za 12 miesięcy z pozbawieniem praw na dwa lata.

Studentki uniwersytetu Oklahoma uprowadziły swego rektora

NOWY YORK, 25. III. — W Ameryce zdarzył się wypadek doprawdy jedyny w swoim rodzaju i przewyższający wszystkie dotychczasowe nieprawdopodobne możliwości. Oto studentki uniwersytetu Oklahoma uprowadziły swego rektora, aby wymusić na nim zamknięcie uniwersytetu na jeden dzień. Uprowadzenie to miało przebieg następujący:

Gdy późnym wieczorem rektor Taylor opuszczał gmach nagle na schodach rozległ się w ciemnościach głos kobiety: „Panie rektorze, ręce do góry!” Proszę zejść i wsiąść do zielonego samochodu”. Rektor poznawszy głos swej uczennicy zaśmiał się głośno i odpowiedział: „Panno Marion, co pan! za głupstwa wyrabia, czy pani przystała już do kidnapperów?” Jednakże ostry głos, grożący użyciem broni zbił rektora z tropu i posłusznie spełnił rozkaz. Wsiadł do samochodu, w którym znajdowały się dwie kobiety, a które mocno chwyciły go za ręce i skrepowały. — Po przebyciu kilkunastu kilometrów, samochód się zatrzymał i na otwartym polu rozpoczął się sąd nad rektorem.

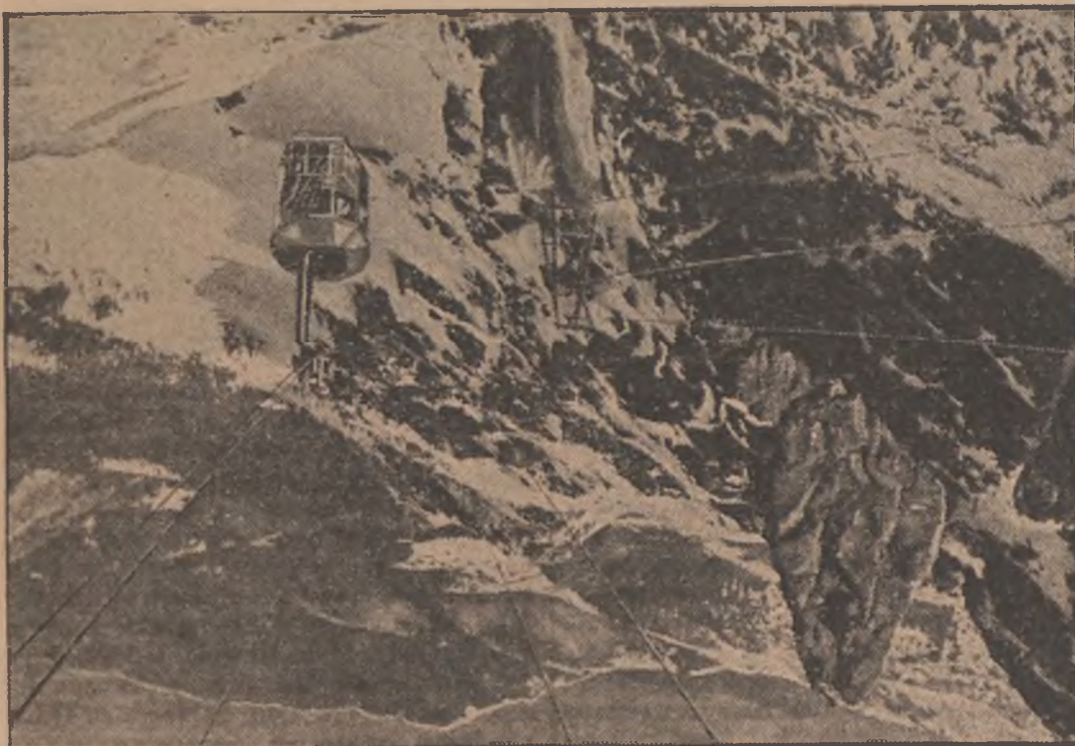
Miss Marion zwróciła się do rektora jako przewodnicząca klubu uczennic i zażądała od niego zamknięcia szkoły na jeden dzień, w którym zawsze obchodziły uroczystości szkolne. Tymczasem tym razem wolnego dnia nie będzie. Rektor odpowiedział, że zarządzenie wydane przez niego samego nie ma żadnej mocy, gdyż musi być kolegiatne. Musi więc pojechać do miasta i zwołać senat. „Sad”

zgodził się na powrót, otrzymawszy od rektora przyrzeczenie, że poprze ich żądanie.

Gdy samochód z rektorem przybył do uniwersytetu, na podwórzu zgromadziło się w międzyczasie 400 słuchaczek. Wówczas rektor, który odzyskał już swój dobry humor, przemówił do uczennic, że nie może ulec zwyczajom świata podziemnego, jednakże gotów jest przemówić za nimi, jeżeli wszystkie uczennice w przeciągu pięciu minut opuszczą gmach. Pod terorem niczego nie uzyskają.

Studentki wybuchły śmiechem wesołym i momentalnie wśród okrzyków na cześć do brodu swego rektora rozeszły się do domów. Rzeczywiście też na drugi dzień senat uchwalił na wniosek rektora dzień wolny od wykładów.

KOLEJKA NA KASPROWY WIERCH



Kolejka na Kasprowy już funkcjonuje i cieszy się znacznym powodzeniem.

Małżeństwo przez wymuszenie dla położenia kresu plotkom

Zeznania Grzeszolskiej w procesie sosnowieckim

SOSNOWIEC, 26. III. — Skolei przed trybunałem rozpatrującym sprawę Grzeszolskiego staje obecna żona oskarżonego, Pelagia Staciwińska - Grzeszolska.

Na pytanie przewodniczącego odpowiada, że ma 23 lata i chce zeznawać. Świadek opowiada, że w roku 1930 poznała ucznia gimnazjalnego Zygmunta Liszczyka. Koleżanki widząc ją w jego towarzystwie śmiały się z niej, nazywając Liszczyka „dziką świnią”. Staciwińska początkowo nie zwracała uwagi na te przytyki i nadal chodziła z Liszczykiem. Po upływie kilku miesięcy dowiedziała się, że Liszczyk, który oświadczył się jej o rękę, upija się często i że afizkuje się z podejrzanymi kobietami. Wówczas postanowiła z nim zerwać. W tym mniej więcej czasie, będąc u siostry w fabryce, poznała kilka jej koleżanek biurowych oraz jej szefa Grzeszolskiego. Kiedy dowiedziała się o tem Liszczyk, zaczęła jej urządzać sceny zazdrości i szpiegować. Podejrzewając ją, że utrzymuje bliższe stosunki z Grzeszolskim, Liszczyk udał się do żony Grzeszolskiego i opowiedział o swych przypuszczeniach.

W jakiś czas potem Liszczyk spotkał się ze Staciwińską i prosił o przebaczenie. Liszczyk powiedział do świadka: „Chodź do Grzeszolskiej, wytłumacz jej wszystko i będzie dobrze”. Po tej rozmowie Staciwińska udała się z Liszczykiem do Grzeszolskiej. Kiedy tam weszła Grzeszolska, Liszczyk wstał, podał jej rękę i wyciągając ją, powiedział: „Pan pozwoli, że się przedstawię. Jestem narzeczonym „pańskiej przyjaciółki”.

Jak dalej zeznał świadek, wskutek plotek, rozśiewanych przez Liszczyka i rodzinę Bugajów, nie mogła pokazać się na ulicy, bo wytykano ją palcami. Kiedy zaś przechodziła z Grzeszolskim przez ulicę, wszyscy ich obserwowali. Było to po śmierci żony Grzeszolskiego. Pewnego razu Kuczalska spotkała świadka na ulicy i powiedziała do niej: „Niedoczekanie twoje, abyś złapała Grzeszolskiego. Albo ja go będę miała, albo nie!”

W jakiś czas potem, po śmierci Lucyny, do mieszkanki Staciwińskiej przyszła pijana Kuczalska i powiedziała: „Przyszłam pobłogosławić związek pani i dyrektora. Życie, ażebyście się jak najprędzej pobrali i nowe życie spędzili za kratami”. Następnie opowiada świadek o najcięższym dokonaniu przez Kuczalską na jej mieszkaniu. Wreszcie doszło do tego, że miała do wyboru dwie drogi: albo wyjść z zamą z Grzeszolskiego, albo odebrać sobie życie. Kiedy świadek spotkał się z Grzeszolskim, powiedział mu o tem i dał mu tygodniowy termin. W czwartym dniu potem Grzeszolski oświadczył się i został przyjęty. W lipcu 1934 odbył się ślub.

Charakterystyczne odpowiedzi daje Staciwińska - Grzeszolska na pytania, dotyczące jej małżeństwa z oskarżonym:

— Czy Grzeszolski kochał panią?
— O kochaniu niema nawet mowy.
— Więc pani jego nie kochała, ani on pani?
— Tak.
— Czy pani zdaje sobie sprawę, że to małżeństwo było wymuszone groźbą samobójstwa?
— Naturalnie. To było tylko z wyjątku wymuszenie.
— Przecież jeżeli Grzeszolski cztery dni się namawiał, czy panią poślubić, to jest dowodem, że nie was nie kochał.

— Tak jest.

Na tle wniosku obrońcy o złożenie do akt dwu świadectw dziełnictwa Grzeszolskiej wywiązała się dyskusja i prokurator zauważył, że takie zaświadczenia lekarskie nie mogą mieć znaczenia, bo pomijając dziełnictwo, można się zachowywać bardzo nieodpowiednio.

Konfrontacja

W dalszym ciągu rozprawy zarządono konfrontację Staciwińskiej - Grzeszolskiej z jej ex narzeczonym Liszczykiem. Przy konfrontacji oboje obstawali przy swych poprzednich zeznaniach, to też konfrontacja ta, trwająca przeszło godzinę, nie doprowadziła do niczego.

Sąd przyjął w końcu posiedzenia wniosek dra Hofmoka-Ostrowskiego o powołanie na świadka grabarza Michalskiego, który miał widzieć, jak Kuczalska po pogrzebie siostrzenicy rozkopywała jej grób.

Dalsi świadkowie

Zeznaje następnie kilku świadków, raczej nieprzychylnie dla oskarżonego. Niejaka Zofia Kainock, podająca się za przyjaciółkę pierwszej żony Grzeszolskiego, mówi o Grzeszolskim bardzo źle. Pod koniec przesłuchania okazuje się, że świadek zataił fakt, iż jest skuzynowaną z Bugajami, teściami oskarżonego.

Św. Marja Serwicka, sąsiadka Grzeszolskich odpowiada na pytania.

Obrońca: — Dla kogo Grzeszolski mógł truć dzieci, dla Kuczalskiej, czy Staciwińskiej?

Św.: Słyszałam, że Grzeszolski starał się o rękę Kuczalskiej, a miał się żenić z Staciwińską. Myślałam, że mu się coś w głowie zrobiło... (śmiech na sali).

Następnie zeznawała siostra obecnej żony Grzeszolskiego, Kazimiera ze Staciwińskich Knapikowa. Poznała ona Grzeszolskiego w biurze, gdzie pracowała.

Przew.: Jaki był stosunek siostry pani do Liszczyka?

Św.: Bardzo go nie lubiła, gdyż był nalogowym pijakiem. Sam Liszczyk mówił, że obiad dla niego nie istnieje, że mu wystarczy pół kilo kiełbasy i butelka wódki... Dalej świadek powiada, jak kiedyś do mieszkania jej rodziców przyszła śp. Anna Grzeszolska i zażądała pod groźbą użycia broni wydania jej prezentów, ofiarowanych jej siostrze przez Grzeszolskiego.

Przew.: Dlaczego siostra pani zemdleła na wiadomość o śmierci żony Grzeszolskiego?

Św.: Widocznie obawiała się, że będzie miała z tego powodu nieprzyjemności. Po śmierci Lucyny siostra świadka postanowiła rozmówić się z Grzeszolskim. Tyle złego o niej mówiła, że postanowiła położyć kres plotkom i wyjść z zamą z Grzeszolskiego, albo popełnić samobójstwo. W jakiś czas potem odbył się w Katowicach ślub.

Obrońca do świadka: Kto się komu narzucał,

czy siostra Grzeszolskiego, czy Grzeszolski siostrze?

Świadek: Siostra moja Grzeszolskiemu, bo chciała wyjść za niego zamąż, aby położyć krzyż plotkom.

Św. Marja Sowa widziała żonę Grzeszolskiego w przeddzień jej śmierci. Grzeszolska skarżyła się na męża, mówiąc, że spotyka się z innymi kobietami. Świadek ten zeznał, jako pierwszy, że w przeddzień śmierci Grzeszolska skarżyła się na straszny ból żołądka. Kiedy następnego dnia przyszła w odwiedzin do Grzeszolskiej, dowiedziała się, że ta już nie żyje. Świadek uderzyło to, że podczas gdy dzieci zmarłej okropnie rozpaczają, Grzeszolski stał nieruchomo, nie uroniwszy ani jednej łzy.

Uratowanie dóbr Zamoyskich w Czechosłowacji

Praga, 26. III. W roku ubiegłym — jak wiadomo — otworzone zostało postępowanie konkursowe przeciw hr. Janowi Zamoyskiemu, właścicielowi Lubomli na Spiszu oraz właścicielowi kąpieliska Rauschenbach. Kąpielisko to zostało w listopadzie ub. r. zlicytowane. Przeciw licytacji wnieśli apelację Zamoyscy oraz urząd ziemski jak również i ministerstwo rolnictwa. Sąd uznał sprzeciw, wobec czego licytację uznano za niebyłą jednakże nowej nie rozpisano. W międzyczasie rodzina Zamoyskich czyniła starania, aby kąpielisko uratować i przepisać na imię infantki hiszpańskiej, Izabeli, żony hr. Zamoyskiego. Podobno potrzebne pieniądze Zamoyscy otrzymali od króla Alfonsa oraz od rodziny Zamoyskich z Polski, tak że zniesiono postępowanie konkursowe przeciw całemu majątkowi pana na Lubomli.

Z polecenia hr. Zamoyskiego i jego małżonki rozpoczęły się przed kilku tygodniami konferencje z wierzycielami celem doprowadzenia do ugody. Suma ugodowa wynosi od 25 do 60%. Z wyjątkiem wierzycieli zaliczonych, którzy wierzytelności swe odbiorą w całości, wszyscy inni przyjęli propozycję Zamoyskich, którzy zobowiązali się do dnia 1 kwietnia spłacić wszystkich. Równocześnie hr. Zamoyska wpłaciła do banku spiskiego 400.000 koron na częściowe pokrycie swych zobowiązań w tym banku. W ten sposób zakończony został spór majątkowy, trwający od wielu lat. Z 7 i pół miliona koron zobowiązań Zamoyscy zapłacili już około 5 milionów.

Komornik zdefaudował 50 000 zł

Warszawa. (Tel. wł.) Z polecenia prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie aresztowano komornika sądu grodzkiego w Przemyslu Jana Tabakę. Tabaka dopuścił się szeregu nadużyć przy szacowaniu wystawionych na licytację obiektów. Nadużycia sięgają 50 tysięcy złotych. (M.)

OFENZYWA GEN. GRAZIANIEGO

Asmara, 26. III. — Wojska włoskie rozpoczęły na froncie ogadeńskim marsz naprzód w kierunku Sassanah i znajdują się w odległości 30 klm. od czołowych pozycji armii rasa Nasibu. Abiswiczycy zajmują podobno stanowisko na przestrzeni 60 klm. od Daggahbur do Dagamodo. Pozycje te są ufortyfikowane.

Armia włoska w Ogadenie składa się z kolumn zmotywowanych wojsk tubylczych z artylerią i ułaskiem oddziałami karabinów maszynowych. Do kolumny należą też oddziały czołgów. Włosi sądzą, że aż do Daggahbur nie spotkają się z oporem, a nawet, że wojska rasa Nasibu unikają walki, wycofując się aż do pozycji, ltonięcych drogi Harrar — Dżidżiga — Berbera. Korespondent Reutera sądzi, że taki odwrót Abiswiczyców utrudni akcję włoską, gdyż na przestrzeni 150 klm. pomiędzy Daggahbur a Dżidżiga teren nadaje się do prowadzenia walki partyzanckiej i zasadzek.

Gen. Graziani ma nadzieję, że rozbije armię rasa Nasibu szybkim ruchem tak, jak było to z armią rasa Desty. Jednak znający dobrze stosunki, mówią, że tym razem gen. Graziani będzie miał przeciwnika wytrawnego w osobie gen. Wahib-paszy, a także, że armia rasa Nasibu jest dobrze wyekwipowana.

Z Dżidżigi po czterech bombardowaniach zostały jedynie zgłiszczona i ruiny.

Ofenzywa na froncie północnym

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje zajęcie miejscowości Kaffa na odcinku zachodnim, znajdującej się w odległości 175 klm. na północ od jeziora Tana. Na pozostałej części frontu północnego, według źródeł angielskich, wojska włoskie rozpoczęły ofensywę, przeszedłszy przez most na rzece Takaze, niedawno wzniesioną przez inżynierów włoskich, i posuwają się w kierunku południowym. Operacje lotnicze na froncie północnym rozwijają się obecnie w rejonie pomiędzy jeziorami Asziangi, Haik i Ardi-Bero. (PAT)

Polska w przekroju

Wieści ze świata

Wielkie połowy ryb

Z Gdyni donoszą: ostatni tydzień sprzyjał rybakom, którzy na brzegach Bałtyku złowili ogromne ilości szprotów, śledzików, dorszy, łososi. Również z dalekomorskich wypraw pod Bornholm rybacy przywieźli obfitość flaków i dorszy. Ładunek ten został zamrożony i zamrażalni i wysłany w głąb kraju, gdzie ryby mrożone cieszą się wielkim popytem. Zwiększa połowy łososi na Bałtyku są tak obfite, jakich nie notowano od kilku lat.

Tak samo na uwagę zasługuje, że łowi się obecnie przeważnie łososi większych rozmiarów. Waga jednego łososia — złowionego w ub. tygodniu, dochodziła do 33 kg. i długości do 2 m. Do Kuźnicy na Helu 6 kutrów rybackich przywiezło około 400 kg. łososi — gdzie je sprzedano wędzarniom, również do Helu i Jastarni przybyło kilka kutrów z bardzo zadowalającym połowem łososi.

Surowy wyrok za działalność komunistyczną

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał ostatnio sprawę przeciw 8-iu osobom o udział w partii wywrotowej i o działalność komunistyczną. Czterech spośród oskarżonych sąd skazał na 3—8 lat więzienia z pozbawieniem praw. Są to Zdunek Władysław, Biernat Piotr, Marczewski Stanisław i Mauer Szulim. Pozostałych czterech oskarżonych sąd u niewinął.

Samobójstwo przywódcy NSDAB.

Onegdaj w Chorzowie rozszalała się wiadomość o śmierci samobójczej przywódcy rozwiążanej organizacji niemieckiej na Górnym Śląsku, pod nazwą NSDAB, Pawła Maniury. Maniura, przebywający w więzieniu śledczym od kilku tygodni, targnął się w nocy z niedzieli na poniedziałek na życie, przecinając sobie żyły u rąk, następnie pchnął się nożem w pierś w okolicę serca, wreszcie powiesił się na ręczniku. Strażnicy więzienni znaleźli zwłoki. Maniura liczył 42 lata i pochodził z Nowego Bytomia.

Wykrycie składnicy bibuły komunistycznej w Białymstoku

W Białymstoku aresztowano o kur'erkę komunistyczną nazwiskiem Polak, która od pewnego czasu trudniła się przewożeniem bibuły komunistycznej. W związku z tem aresztowaniem wykryto i zlikwidowano w Białymstoku składnicę bibuły komunistycznej, przy czym aresztowano 4 dalsze osoby.

Oszustka w roli córki profesora

Na Pomorzu od pewnego czasu grasuje młoda kobieta, która odwiedza większe kawiarnie i hotele, aby wyszukiwać zamożniejszych gości i wyludzać od nich „większe pożyczki”. Oszustka przedstawia się zazwyczaj jako córka profesora Uniwersytetu poznańskiego. W czasie swej miesięcznej działalności wyludziła już kilka tysięcy zł od kilkunastu osób wśród znanych osobistości pomorskich.

Przedawnienie słusznych pretensyj skrzywdzonej służącej

Przemysłowcy łódzcy, Poznańscy, przyjęli w r. 1919 służącą Pasłowską, zapewniając jej pensję, która wynosiła, według waluty złotej 35 zł mies. Wkrótce po rozpoczęciu pracy przez służącą pracodawcy zapewnili ją, że pensja, która należy się jej będzie składana na poczet jej należności celem zapewnienia Pasłowskiej zabezpieczenia na przyszłość. Pasłowska służyła u Poznańskich przez 13 lat i przez cały ten czas otrzymowała od nich 25 zł gotówką. W r. 1932 Poznańscy wydali Pasłowską ze służby nie wypłacając jej ani grosza. Skrzywdzona służąca zaniósła skargę do Sądu pozywając b. pracodawców o 5830 zł tytułem zaległej pensji. Sąd Okręgowy i Apelacyjny oddaliły skargę Pasłowskiej opierając się na prawnym przedawnieniu. Sąd Najwyższy na tejże zasadzie oddalił skargę, motywując, iż pretensje Pasłowskiej uległy przedawnieniu.

Za milion złotych kupią Niemcy trzody chlewnej

W związku z ustaleniem przez komisję rządową kontroli obrotu towarowego polsko-niemieckiego, ostatecznych kwot kontyngentu naszego wywozu do Niemiec w kwietniu r. b., poszczególne eksporterzy rozpoczęli już nadsyłanie podań o świadectwa wywozowe. W kontyngentach kwietniowych najpoważniejszą rolę odgrywa drewno, a mianowicie tarte, okrągłe i wreszcie opałowe, którego kontyngent został przez komisję wyznaczony w kwotę 2.850.000 zł. Trzody chlewnej wywieziemy do Niemiec w kwietniu mniej więcej za milion zł. Pozatem kontyngent kwietniowy obejmuje szereg artykułów rolniczych,

a mianowicie: len, grzyby, rośliny lecznicze, masło spirytus, nasiona oleiste, jak n. p. rzepak, rzepik oraz sienie młane i konopne, dalej zaś raki pierze szczeciny i skóry.

Rockefeller odmłodzony

NEW YORK, 26. III. Prasa nowojorska potwierdza pogłoskę, która początkowo wydawała się zupełnie nieprawdopodobna, że stary

Rockefeller, jeden z największych bogaczy świata poddał się operacji odmładzającej.

Stało się to trzy dni temu. Lekarze uznali, że prawie stuletni starzec, posiada dość siły, aby znieść lekką zresztą, operację. Operacja nie zrobi z niego, oczywiście, młodzieńca, ale pozwoli mu zażywać spacerów i zajmować się interesami. Do operacji użyto pruzołów z dwu małp. Operacja, jak donoszą z otoczenia sędziego miljonera, udała się znakomicie i Rockefeller czuje się dobrze.

Szwecja znosi ubój rytualny

Sztokholm, 26. III. Na posiedzeniu parlamentu szwedzkiego jeden z posłów konserwatywnych zapytał o los projektu rządowego ustawy, nakazującej ogłuszenie zwierząt przed ubojem, czyli zakazującej uboju rytualnego. Przedstawiciel rządu wyjaśnił, że projekt ten będzie na przyszły rok wniesiony do parlamentu, na co posłowie prawicy i związku chłopskiego wyrazili zdziwienie, protestując przeciw takiemu opóźnianiu załatwienia tej sprawy.

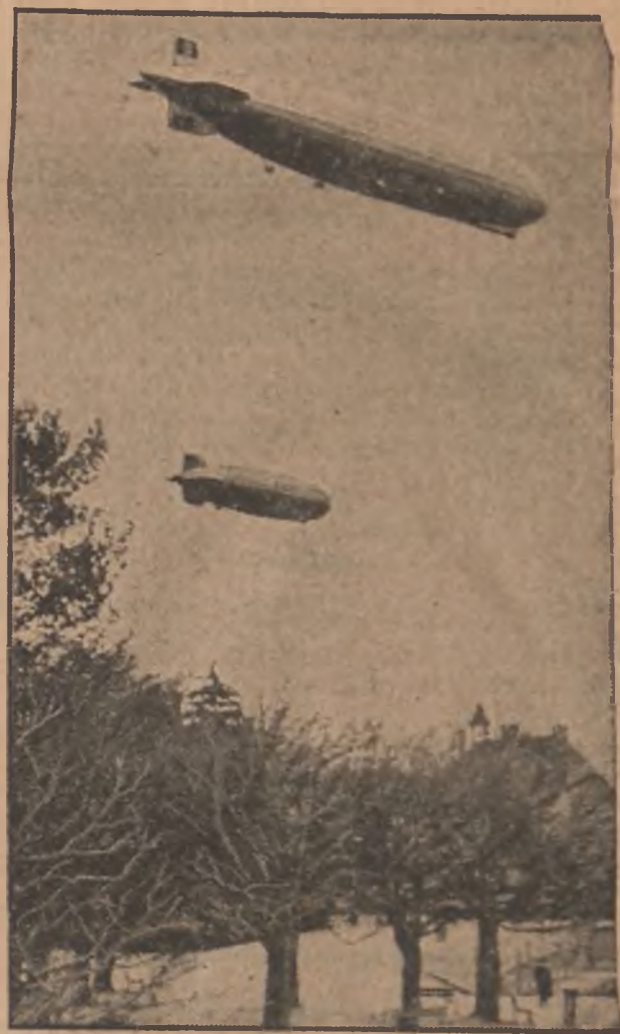
Obserwacja całkowitego zaćmienia słońca w Z. S. S. R.

MOSKWA. Całkowite zaćmienie słońca w dniu 19 czerwca br. będzie obserwowane w Z. S. S. R. przez 24 ekspedycje sowieckie. I 10 zagranicznych. Obserwacje będą prowadzone w 13 punktach na szlaku od morza Czarnego a Chabarowska. Projektowane jest zorganizowanie ekspedycji astronomicznych na samolotach, balonach subtratosferycznych.

Niezwykły koncertanciel

MEDJOLAN. W tutejszym schronisku dla weteranów muzyki i śpiewu, ufundowanym w swoim czasie przez Verdiego, w dniu wczorajszym dla uczczenia dnia jego imienia, odbył się koncert, wykonany wyłącznie przez pensjonariuszy, z których każdy był powyżej lat siedemdziesięciu. Szereg pieśni wykonała 80-letnia ex-soprawczka, budząc podziw niezwykłą świeżością głosu.

Zeppelinem w przestworza



Z portu lotniczego w Friedrichshafen wyruszyły na spacerowy lot dwa olbrzymie powietrzne „L. Z. 129” i „Graf Zeppelin”. Widok był zgola niecodzienny.

GIEŁDA RZYMSKA ZAREAGOWAŁA na ostatnia mowę Mussoliniego w której zapowiedział on upaństwowienie wielkiego przemysłu w ramach ustroju korporacyjnego — wybitna niżka kursów papierów przemysłowych

POGŁOSKI O RYCHLEJ DEWALUACJI MARKI niemieckiej utrzymują się w kołach finansowych niemieckich w dalszym ciągu. Prawdopodobnie miałyby wynieść ona 40% obecnego kursu. O ile chodzi o niemieckie stosunki międzynarodowe krok ten stałby się zalegalizowaniem obecnego stanu rzeczy z punktu widzenia wewnętrznego zaś dewaluacja miałyby na celu przedewszystkiem redukcję obciążeń wewnętrznych. Są to doniesienia prasy francuskiej.

POLSKO-RUMUŃSKIE ROKOWANIA GOSPODARSTWA prowadzone w Bukareszcie posuwają się naprzód. Rumuńska prasa ekonomiczna zajmuje żywiołowe stanowisko podkreślając iż utrzymanie ścisłych stosunków gospodarczych między Polską i Rumunią leży w interesie obu krajów

BANK POLSKI W MARCU. W ciągu drugiej dekady marca zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 18:6 mil. zł do 426:6 mil. zł natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 13:3 mil. zł do 25:3 mil. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilionu wzrósł o 15:0 mil. zł do 46:7 mil. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej wymienionych zmian — zmniejszył się o 16:1 mil. zł do 934:9 mil. zł. Pokrycie złotem wynosi 40:64% przekraczając normę statutową o bezmała 11 punktów. Stopa dyskontowa 5% od pożyczek zastawowych 6%

Życie Wielkopolski

Poznań

KONSTYTUCYJNE ZEBRANIE ZW. WETERANÓW



Wybrany na ostatnim zjeździe Zarząd Główny Związku Weteranów Powstań Narodowych odbył w tych dniach zebranie konstytucyjne, rozdziałając pomiędzy wybranych członków agendy. Na naszym zdjęciu widzimy Zarząd Główny Związku, jednakże nie kompletny gdyż brak na nim następujących członków zarządu pp: wiceprezesa radcy F. Kasprzaka, wiceprezesa komisarsza str. gr. A. Biedrzyńskiego, radnego płk. K. Szczepniaka z Gniezna, prezesa Okr. Śląskiego mjr. Gauzy z Siemianowic i radnego Wł. Strzyżowskiego z Bydgoszczy.

Na zdjęciu siedzą od lewej: wice-

prezes kpt. w st. sp. J. Liczbiński, prezes Związku senator dr. Z. Głowacki, ławnik notariusz S. Rosada z Mogilna, skarbnik, Ignacy Meller, ławnik kpt. rez. K. Skrzetuski ze Strzyżewic, ławnik i członek komisji weryfikacyjnej nadkomisarz str. więz. Z. Maciejewski, reprezentant obrońców Lwowa dr. S. Winter. Stoją od lewej: zast. skarbnika kpt. rez. S. Otworowski, zast. sekretarza R. Tyleczyński, ławnik i delegat do Rodziny Weteranów por. rez. A. Wysocki, ławnik i prezes Okręgu Pomorskiego T. Odrowski z Chełmna, sekretarz generalny por. rez. S. Szykowny.

KŁOPOTY POWIATU POZNAŃSKIEGO Z GMINAMI PODMIEJSKIMI

— W Poznaniu obradował wydział powiatowy powiatu poznańskiego. Zebranie zagało o godz. 10-tej w sali posiedzeń starostwa powiatowego p. starosta dr. Jerzykowski. Program wczorajszych obrad przewidywał referat p. starosty, odczytanie i przyjęcie protokołu z zebrania wydziału z dnia 23 grudnia 1935 r., uchwalenie budżetu na rok 1936-37, uchwalenie zmniejszenia pewnych kredytów a zwiększenia innych, omówienie spraw K.

K. O. powiatu poznańskiego i powzięcie uwagi na referacie swoim przedstawił p. starosta całokształt życia w powiecie, zwracając uwagę na zbyt duże przeciążenie budżetu zbiorowem gminami podmiejskimi (n. p. Zabikowo), które pochłaniają ogromne sumy na szkolnictwo, opiekę społeczną, bezpieczeństwo publiczne czy opiekę nad zdrowotnością powiatu. Zaznaczył się również znaczny spadek p. wzrostu naturalnego, który z 17,7 proc. obniżył się na 15 proc. (stł.)

DO BUDOWY MIĘDZYSZKOLNEGO OŚRODKA SPORTÓW WODNYCH przysługują koła Rodzicielskie Szkół Średnich i Zawodowych

W Poznaniu bm. odbyło się zebranie sprawozdawcze Prezydium Komitetu Budowy Międzyszkolnego Ośrodka Sportów Wodnych. W zebraniu wzięli udział p. kurator dr. Pollak oraz p. radca dr. Sokołowski. Przy udziale około 60 osób przedstawicieli Kół Rodzicielskich Szkół Średnich i Zawodowych m. Poznania pod przewodnictwem p. wyzytatora dr. Tad. Adamczyka obradowano nad formami i środkami zdążającymi do urzeczywistnienia budowy Ośrodku. W rzeczowych, dobrze opracowanych referatach przedstawiło Prezy-

djum dotychczasowe swe prace; projekt techniczny i jego kosztorys referował p. szamb. inż. Cybichowski, stronę finansową p. dyr. Knechtel, względy ideowe i rzeczowe p. prof. mgr. Jasiński, statutowe p. sędzieja Kossowski. Zebranie po ożywionej dyskusji uchwaliło potrzebę takiego Ośrodka i zaleciło deklarację pieniężnego udziału poszczególnym Zarządom Kół Rodzicielskich do dnia 30.4. br. Dla celów prawnych przyjęto formę stowarzyszenia ideowego pod nazwą: Towarzystwo Popierania Sportów Wodnych.

INTERESANT POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO W GMAKACH IZBY SKARBOWEJ

26. bm. po godz. 13 na korytarzu I piętra Izby Skarbowej interesanci usłyszeli huk wystrzału rewolwerowego. Gdy nadbiegli przygodni interesanci Izby i urzędnicy urzędującego na ziemi, przyzwolcie ubrałego mężczyznę w wieku około 40 lat. W rękę trzymał rewolwer, z ust sączyła się obficie krew. — Wezwano pogotowie (66-66), stan był tak ciężki że lekarz zarządził natychmiastowe przewiezienie samobójcy na stół operacyjny do szpitala. W drodze pacjent zmarł, wobec czego odstawił go do Zakładu Medycyny Sądowej.

Jak się dowiedzieliśmy dowiedzieć samobójcą był p. Ignacy Soliński z Inowrocławia. — Przybył on dziś do Izby Skarbowej celem uregulowania swej sprawy. Przed kilku laty

Soliński prowadził hurtownię tytoniową. Gdy Monopol Tytoniowy cofnął wszystkim koncesję stracił i również i Soliński. Pozostał z tego tytułu jeszcze dłużny Skarbowi Państwa ca 14 tys. zł.

Przed dwoma laty żona Solińskiego uzyskała koncesję na restaurację pod warunkiem jednak, że będzie spłacać dług męża. W ciągu dwóch lat Soliński nie wpłacił żadnych sum, zagroził im więc władze Skarbowe iż cofną im koncesję. W tej właśnie sprawie przyjechał do Poznania Soliński. Widocznie konferencja z odnośnym naczelnikiem Izby wypadła negatywnie, gdyż Soliński — opuściwszy pokój naczelnika, odebrał sobie życie, strzelając sobie w usta.

ZNOWU UCIECZKA Z WIĘZIENIA KORONOWSKIEGO W ostatniej chwili przytrzymano zbiegów

W tych dniach władze więzienia dla niepoprawnych więźniów, udaremniły w ostatniej chwili masową ucieczkę więźniów. W jednej z cel, w której znajdowało się około 30-tu niebezpiecznych przestępców, przygotowywano się od dłuższego czasu do ucieczki. Więźniowie zdążyli usnąć czujność strażników i bez przeszkód wykopać blisko

60 metrowy podkop, który cagnał się od celi poprzez podwórce, pod kaplicę na wolne pole. Wszystko było już przygotowane do ucieczki. W nocy, gdy miano uciec zdradził jeden z więźniów sąsiadnej celi, widocznie pod wpływem zazdrości, strażników plan ucieczki. — Natychmiast zaalarmowane władze udaremniły nieomal w ostatniej chwili ucieczkę.

Z teatru wojny w Afryce

Położenie operacyjne na froncie południowym



General Graziani

Działania włoskie na froncie północnym jakie rozegrały się w okresie ostatnich kilku tygodni (bitwy w Enderia, Tembienie i w prowincji Scire) — przesłoniły swoim tempem rozwoju oraz rozmachem manewru — operacje włoskie na południowym froncie abisyńskim. Coprawda operacje te w tym okresie nie wykazywały na froncie południowym specjalnego nacięcia. Był to bowiem okres pewnego zastój w działaniach gen. Grazianiego przeprowadzonych w lutym na zachodnim odcinku frontu południowego przeciw armii rasa Desty. Zastój w operacjach gen. Grazianiego właśnie w chwilach wielkich bitew na północ napórów wydaje się niezrozumiałym. Zastój ten był jednak wynikiem dużego wysiłku gen. Grazianiego w operacji przeciw rasowi Descie i w działaniu daleko w głąb prowincji Sidamo, jak również wynikiem skupienia gros południowych sił włoskich na negatywnym już pod względem operacyjnym kierunku tj. na odcinku zachodnim tego frontu.

Sprawa ta wymaga bliższego wyjaśnienia. W szczególności należy omówić operację gen. Grazianiego w głąb prowincji Sidamo która to operacja była przeprowadzana i wykonana w wyjątkowych wręcz warunkach. Nie też dziwno, że tuż po niej nie mogło nastąpić szybkie przejście do nowych działań zaczepnych na innym kierunku operacyjnym na froncie południowym.

W operacji z pod Dolo (po rozbiu w tym rejonie głównych sił rasa Desty) na Neghelli bierze udział specjalnie sformowany silny pancerno-motorowy oddział wypadowy w którego skład wchodzi: brгада zmotoryzowana kawalerii Aosta, brгада zmotoryzowana piechoty dywizji Trento, brгада zmechanizowana (pancerna) czołgów i samochodów pancernych oraz kilka batalionów dubatów (strzelców) tubylczej dywizji somalijskiej. Ogółem siły te wynoszą około 10 tys. ludzi w stanie bojowym. Przewód brgady Trento i Aosta odbywa się na samochodach ciężarowych. Ilość ich łącznie z brgadą pancerną przekracza 1000. Duhaci maszerują pieszo. Szybkość ich marszu nie jest zupełnie niższa od ruchu samochodów, które wskutek nieodpowiedniej drogi posuwają się przeważnie na pierwszym biegu. Powoduje to olbrzymie zużycie benzyny (250 ton w 4 dniach marszu) która podobnie jak żywność (300 T) amunicję (150 T) i wodę (75 tys. litrów) — przewozi osobna kolumna samochodowa (około 450 wozów). Zaopatrzenie to było obliczone na 14 dni działań. Tymczasem zużycie benzyny w ciągu 4 dni pochłonięto dotychczas przewidzianą na 8 dni. Stad też z chwilą zajęcia Neghelli dowództwo włoskie przedewszystkiem uzupełnia zapasy benzyny niezbędnej dla dalszych wypadów oddziału pancerno-motocyklowego, a jednocześnie urządza tam bazę wypadową na stolicę Abisynji dla lotnictwa. Po uzupełnieniu benzyny, gen. Graziani — dowodząc osobiście na tym odcinku — zapoczątkował wypadów z Neghelli osiąga na południu granicę angielskiej Kenji (rej Mera) a na pół-

nocy i zachodzie podnóża potężnego pasma górskiego biegnącego w odległości około 300 km na południe od Addis Abeby. Pasma to sięgające prawie 4 tys. metrów nie pozwoliło jednak na dalsze posuwanie się zmotoryzowanego oddziału wypadowego. Operacje zostały zatrzymane. Momentem w przypadku właśnie w okresie rozpoczęcia się wielkiej bitwy na północnym froncie.

Na przebieg tej bitwy włoski front południowy nie mógł też odpowiednio oddziaływać. Główne siły włoskie tego frontu zebrane bowiem były na zachodnim odcinku na którym dalszy ich ruch zatrzymał sam teren. Przesunięcie ich na odcinek wschodni wymagało czasu. Ruch ten dokonywał się już w czasie bitwy na północ. Stad rozumiały zanik działań włoskich na południu.

Gen. Graziani przewożuje natomiast nowe operacje na wschodnim odcinku swego frontu pod Gorahei (dokąd kieruje część sił z rejonu Dolo — Neghelli) oraz centrum pomiędzy rzeką Webi Szebelli a Webi Gestro.

Są to dwa kierunki operacyjne prowadzące do rejonu Harrar — Dżidżiga niezwykle czulego dla strony abisyńskiej. Przez ten rejon bowiem biegnie samochodowa droga z Somalijskiej Angielskiej która stanowi podstawową arterię dowozu broni i amunicji dla Abisynji.

Celem więc stron włoskiej na froncie południowym jest obecnie przecięcie tej komunikacji co poważnie zachwiałoby możliwości prowadzenia dalszych walk przez stronę abisyńską. Na wschodnim też odcinku południowego frontu należy oczekiwać dalszych operacji włoskich.

Okres koncentracji sił włoskich do tych działań zdaje się dobiegać końca. Stad też może najbliższe już dni wysunąć znów front południowy na pierwszy plan w kampanii abisyńskiej.

Tymczasem na froncie tym włosi zapomocą niezwykle żywej działalności lotnictwa usiłują zapobiec koncentracji sił abisyńskich które zdążają tak na wschodni jak i na zachodni odcinek frontu. Nie można też zapominać iż siły abisyńskie na froncie południowym nie są jeszcze naruszone (oprócz rozbitych armii Desty) a ilość ich zdaniem Giornale d'Italia przekracza 80 tys. Stad też spodziewane operacje gen. Graziani na Harrar — Dżidżiga — mogą doprowadzić do wielkiej bitwy na froncie południowym.

Mgr. Jerzy Kurpiś
kpt. dypl.

RADIO

Sobota 29 marca 1936

Program ogólnopolski: 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.33 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.25 Koncert w wyk. Orkiestry Kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (z Wilna); 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.00 Siedzą — obrazek obyczajowy z współczesnej Rosji — fragment z powieści Idalji Badowskiej pt: Dzwony w Leningradzie; 15.15 Nasz handel morski; 15.30 Zespół kameralny Ninu Mańskiej; 16.00 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Teatr Wobroziński: słuchowisko dla dzieci młodszych pt. 2+2=4 Stanisława Sojickiego z muzyką Wiktora Buchwalda (z Poznania); 16.45 Cała Polska śpiewa; 17.00 Połacy na dalekich ładach i morzach: O Pawle Ed Strzeleckim który górą Australii nadawał polskie nazwy — odczyt wygł. Roman Umiastowski (z Łodzi); 17.15 Nowości z płyt (Katowice Kraków i Poznań nadają audycje lokalne); 17.45 Świat naszych roślin: Jodla — pogadanka wygł. prof. Boleśław Hryniewicz; 17.50 Mówimy o prowincji: Zanik prowincji — pogadanka wygł. Kazimierz Leczycki (z Krakowa); 18.00 Koncert solistów — Felicia Krzywiewicza — Perkowska (śpiew) przy fortepianie Irena Kurpiś-Stefanova (z Torunia); Dżidżig Jahnke (skrzypce) — z Poznania; 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Comie-jazz-revue — Lekka audycja Adolfa Fleischera (ze Lwowa); w wykonaniu orkiestry jazzowej „Sza!” i solistów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: Obrazki z

PRAWDZIWY GENTLEMAN

W książce swej „The Idea of the University” (Idea uniwersytetu) wielki kardynał Anglii Newman podaje ciekawą definicję człowieka honoru, będącego produktem cywilizacji prawdziwego gentleman'a, pisząc m. in. co następuje:

„Gentleman jest to człowiek, który nigdy nie wyraża innym bólu, który przedewszystkiem usiłuje usunąć wszelkie przeszkody, jakie stoją na drodze do swobodnego porozumienia i współdziałania z bliźnim. Dodać należy, że w postępowaniu gentleman'a jest to, co zwykle nazywamy w codziennym obcowaniu z ludźmi: ułatwieniem życia. A więc prawdziwy gentleman unika wszystkiego co powoduje zgryźliwy rozdzwiel lub nieporozumienia z ludźmi, z którymi zmuszony jest obcować; unika tego całego balastu podeirzanej niechęci i złości, które tak zatrują codzienne życie.

Biorąc pod uwagę całokształt życia towarzyskiego, stosuje on tego rodzaju taktikę, że wobec nieśmiały jest pełen subtelności wobec błędów a nawet absurdalnych posunięć ze strony bliźnich jest pełen wyrozumiałości.

W rozmowie gentleman jest czujny a zwłaszcza ostrożny wobec niewczesnych aluzji i drażliwych tematów. Nie stara się ani imponować ani narzucać swego zdania. Gdy wyświadcza przysługę gdy okazuje uprzejmość czyni to w taki sposób jakgdyby jemu okazywano grzeczność.

Stara się nie mówić o sobie, jeżeli nie jest do tego zmuszony. W obronie swej nigdy nie używa gołosłownych tylko zaprzeczeń lecz próbuje uzasadnić swe zdanie argumentami. Nie daje posłuchu plotkom ani oszczerstwom. Jeżeli, mu się kto w rozmowie przeciwstawia nie jest skłonny do natychmiastowego dopatrywania się w tem złej intencji ze strony oponenta, ale usiłuje wszystko raczej obrócić ku dobru.

W dyskusji unika wszelkiej trywialności i mało-słowności. Umie odróżniać nieuzasadnione docinki od rzeczywistych argumentów. Podkreśla zło tylko wówczas gdy umie dowieść że ono rzeczywiście istnieje.

W przewidującej swej mądrości zachowuje się wobec swego przeciwnika tak jakgdyby ten pewnego dnia miał zostać jego przyjacielem. Zawzięcie posiada zdrowego rozsądku, aby się czuć obrażonym gdy go spotka obraża. Ma ważniejsze sprawy do wykonania niż ciągle rozmowy o doznanej obrazie — i sądzi, że nie warto tłumić w sobie i przechowywać gniewu.

Gdy zostaje mimowoli wciągnięty w dyskusję, wówczas stara się jakby wnikać w pobudki, kierujące jego przeciwnikami bierze ich argumenty pod uwagę, wyświatla je bezstronnie. Zna bowiem dobrze słabości, iak również siłę i możliwości ludzkiego intelektu.

Widzimy zatem że prawdziwy gentleman — to uosobienie towarzyskiego taktu, przejawianego w życiu w odpowiednich formach ludzkiej uprzejmości. A więc być prawdziwym gentleman'em to w rezultacie znaczy nie innego, jak zastosować w życiu chrześcijańską zasadę miłości bliźniego.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Zyto 30 ton par Poznań	13:25	13:25	13:50
usuosobienie stałe.			
Pszonica		19.50	19.75
usuosobienie stałe			
Jęczmień browarowy			15.50
usuosobienie spokojne.			
Jęczmień 700—725 k/l	15.—		15.25
Jęczmień 670—690 k/l	14.75		15.—
usuosobienie spokojne.			
Owies standardowy	14.25		14.50
Owies 450 — 470 g/l	14.75		15.—
usuosobienie stałe			
Mąka żytnia wciąg 0-30% w/l w.	19.25		20.—
Mąka żytnia gat I 0-50% w/l w.	19.25		19.50
Mąka żytnia gat II 0-65% w/l w.	18.25		18.75
Mąka żytnia gat III 50—65%	17:25		16:25
Mąka żytnia posiednia ponad 65%	15:25		14:75
usuosobienie stałe.			
Mąka pszen gat I wyciąg 0.20% w/l w	31.75		33.50
Mąka pszena gat IA 0-45% w/l w	31.—		31.50
usuosobienie stałe.			
Otręby żytnie przemiału standardowego	11.—		11.50
Otręby psz. grube przemiału stadat	12.00		12.50
Otręby pszenne średnie przem. stand	10.75		11.50
Otręby jęczmienne	10.25		11.50
Rzepak zimowy	38.—		39.—
Siemię lniane	39.—		41.—
Gorzczyca	32.—		34.—
Wyka latowa	25.50		27.50
Peluszka	26.50		28.50
Groch Viktorja	23.—		27.00
Groch Folgera	22.—		24.—
Łubin niebieski	10.00		10.50
Łubin żółty	12.50		13.—
Seradela	24.—		26.—
Mak niebieski	50.—		62.—
Koniczyna czerwona surowa	120.		130.—
Koniczyna czerwona 95—97% czyst	135.—		145.—
Koniczyna biała	75.—		100.—
Koniczyna szwedzka	165.—		190.—
Koniczyna żółta odłuszczona	65.—		75.—
Przełot	75.—		90.—
Ziemniaki jadalne	4.25		4.75
Makuch intany w taflach	17.75		18.—
Makuch rzepakowy w taflach	14.75		15.—
Makuch słonecznikowy w tafl 42-43%	17:25		17:75
Śrut Soja	21.—		22.—
Słoma pszena luzem	2.20		2.45
Słoma pszena prasowana	2.70		2.95
Słoma żytnia luzem	2.30		2.75
Słoma pszena prasowana	3.25		3.50
Słoma żytnia prasowana	2.75		3.—
Słoma owsiana luzem	3.25		3.50
Słoma owsiana prasowana	2.20		2.45
Słoma jęczmienna luzem	2.70		2.95
Słoma jęczmienna prasowana	5.75		6.25
Siano zwykłe luzem	6.25		6.75
Siano nadnoteczkie luzem	6.50		7.—
Siano nadnoteczkie prasowane	7.50		8.—

Ogólne usposobienie spokojne

Ogólny obrót: 1685,2 ton w tem żyta 495 ton pszenicy 233 ton jęczmienia 215 ton owsa 119 ton

UWAGA! Owies nadający się do siewu ponownie notowanie

Poznań dnia 26 marca 1936 r.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 26. III. 1936 r.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna.

Z pożyczek państwowych płacono za 5 proc. pożycz. konwers. 59 proc., natomiast 5 proc. premij. dolar. obracano po 50.—.

Z papierów lokacyjnych P Z K obracano 4 1/2% listy zast. złote w złocie po 42%; zaś ofiarowano 4 1/2% złote listy zast. serii L po 33 1/4% oraz 4% listy zast. konwert. po 36 3/4%.

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 96.— bez odawców.

Giełda pieniężna w Warszawie

Warszawa, 25 marca.

Dolar 5.30. Bank Polski płać 5.27. Marka niemiecka 139.

Dewizy: Berlin 213.45, Guld. Gdański 99.50, Holandia 360.90, Londyn 26.26, Paryż 35.01, Szwajcaria 173.25.

Dolarówka 51.40. Akcje Banku Polskiego 96.50.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

47

Ewa miała w oczach jakąś rzewną miłość, a na całej twarzy rozlały wyraz błogości.

— Tak! — odparła, na uwagę dawnej koleżanki. — To też nie dziw się i nie miej mi za złe, że... przeniosę się do hotelu.

— O! ależ 'o nie może być! — klasnęła w ręce Rużena, zaskoczona i oburzona zarazem. — Przecież przyjechałaś do mnie...

— No, tak, Rużeno! Niby przyjechałam do ciebie i codzień będę u ciebie, czy to na śniadaniu, czy na obiedzie, czy na kolacji. Ale pozostać tu nie mogę! Wierz, mi, nie mogę! Mam ważne powody, które wymagają tego abym zamieszkała parę dni w hotelu...

— To może po upływie tych paru dni wrócisz do nas? — dopytywała się, zmartwiona Rużena.

— Może chociaż teraz nie wiem! Być może, że wyjadę wcześniej, być może, że ocozostanę dłużej. Nie wiem... nie wiem...

Rużena spojrzała badawczo na Ewę. Jakiś wzorowa, przykładna żona i matka, nie

znała namietności, ale taka Ewa? kto wie? może to jaka grzeszna historia miłosna?

Nie dopytywała już więcej, nie chcąc wydać się niedyskretną, ale jej umysł drobnej mieszczański, jaką była w gruncie rzeczy, mimo ukończenia studiów uniwersyteckich z granicą, znalazł wyładowanie tego, co go gnębiło, w pół-zartobliwej skardze, jaką zaniósł do męża podczas obiadu:

— Wiesz, Ewa przenosi się do hotelu...

— Widocznie lepiej to pani dogadza, niż mieszkanie prywatne — filozoficznie zauważył pan Pobradca.

Ewa pominęła uwagę milczeniem.

Wieczorem, jak zapowiedziała, zjawiła się z rzeczami w hotelu. Przedewszystkiem poinformowała się u pokojówki, co porabia pan z pod Nr. 117.

— Teraz jest w domu. Tylko co wrócił!

Kazał sobie przygotować frak, pewnie idzie do teatru, albo gdzie... — oznajmiła dziewczyna.

Ewa szybko również się przebrała i wychodząc z pokoju, rzuciła okiem na drzwi oznaczone Nr. 117. Klucz tkwił w zamku

Odetchnęła z ulgą, sama nie wiedząc dlaczego. Usiadła w holu, za filarem, tak, że mogła obserwować gości, sama nie będąc widzianą.

Upłynęła może godzina na oczekiwaniu, które jednak nie niecierpliwiło Ewy. Była w pobliżu człowieka, który opętał jej myśli od pierwszego wejrzenia, ośnił oczy, że nikogo widzieć poza nim nie chciały, ujarzmił wolę, tak, że poddawała się mimowoli jemu, ona Ewa Łobinowska, nie znająca dotąd wyższego prawa, nad własną chęć, czy nawet tylko własny kaprys...

Było jej dziwnie dobrze. Jakaś cisza zapanaowała w duszy, gnanej dotąd wiecznym niepokojem, nieustannie szukającej — czego? Ewa nie wiedziała sama! Serce napęliła dziwna błogość, a myśli bujały w przestworzach, jakby tonęły w niebycie. Nie wiedziała, co się dalej stanie, była naraz, jak dziecko cieszące się tylko chwilą obecą. Owo wrażenie powróconej młodości trwało ciągle.

Na schodach dały się słyszeć równe, elastyczne kroki i Ewa, wprzód nim ujrzała, wyczuła, że to idzie on, mężczyzna, za którym całe rano chodziła tak oczarowana. Miśnięła jej jego twarz smagłą nad śnieżnym gorsem koszuł, oczy gwałtownie, zapatrzone przed siebie i... podniósłszy się z fotelu, w którym siedziała... już szła za nim. Wyszła przed hotel, rozejrzała się; skinał na taksówkę, a kiedy podjechała wskoczył, rzuciwszy adres:

— Mięskie divadlo.

Spojrzała szybko na program, wywieszony na tablicy. Dawano sztuki młodego autora Edmunda Konrada. Zdecydowała się szybko i... drugą taksówką z przed hotelu „Adria” mknęła na Vinohrady.

Kiedy weszła do przedsiönka, nieznajomemu nie było przy kasie. Szybko kupiła bilet i weszła. Usiadła w trzecim rzędzie krzesła. Poczęła się rozglądać bacznie i naraz... serce skurczyło się gwałtownie z radości, bo oto w łożu pierwszego piętra ujrzała go siedzącego samotnie, wpatzonego w krzesła na parterze. Oczy ich spotkały się ze sobą i Ewa zauważyła, że przez usta mężczyzny przewijał się jakby leciuteńki uśmiech.

Nazajutrz popołudniu, tak, jak było umówione, państwo Pobradcowie, ich znajomi Kreczatkové, jakiś wytworny pan o trudnym do zapamiętania nazwisku, kolega męża Rużeny, wybrali się wraz z Ewą do owej wspaniałej kawiarni Barrandow, leżącej już nieco za miastem. Całe towarzystwo dojechało demokratycznie tramwajem, poczem przeszło szlaki na szczyt góry, gdzie wznosiła się kawiarnia. Z uznaniem słuchała Ewa opowiadania o tem, jak właściciel tych terenów zaprowadził własnym kosztem elektryczność, wodociągi, kanalizację, wybudował szosę, a teraz sprzedaje, po cenach dobrych, wokoło położone tereny.

„U nas inaczej!” westchnęła Ewa w głębi duszy. Kawiarnia rzeczwiście warta była obejrzenia. Gmach przypominał zdaleka średniowieczny zamek z białego marmuru, stoliki, ustrzone w łuk, tarasowało, na skale, a u dołu basen, z najnowszymi urządzeniami sportowymi.

— Dzisiaj, że to dzień powszedni, niema tu tyle osób, ale gdyby tak pani zobaczyła te stoliki w sobotę lub niedzielę! Po prostu oblepione ludźmi. Szpilki niema gdzie wetknąć!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec

27

piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek Jana Damas.
Sobota Jana Kapistrana
Kalendarz słowiański.
Piątek Rościmirza
Sobota Krzesilawa
Słońce wschód: 5,23
zachód: 18,01
Księżyc wschód: 7,03
zachód —

— Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni dr. Chmiel, Kościelna 2, tel. 246. Apteka Stara, Rynek, tel. 96.

— Kino Apollo: „Walka z caratem”.
— Kino Corso: „Księżniczka przez 30 dni”.
— Zgony: Marianna Lisia, panna, 45 lat 7 mies., wdowa Franciszka Lewicka z domu Gallewska, 41 lat 3 mies.

B. wicewojewoda poznański starostą

B. wicewojewoda poznański p. Stanisław Kaucki mianowany został starostą powiatowym w Łomży.

Wakacje wielkanocne

Tegoroczne wakacje wielkanocne w szkołach rozpoczynają się we wtorek, dnia 7 kwietnia i trwają do wtorku dnia 14 kwietnia włącznie

„Łańcuch Ofiarności”

na rzecz bezrobotnych

Członkowie Zarządu Związku Rezerwistów w Ostrowie wpłacają na akcję niesienia pomocy bezrobotnym 12 złotych i proszą o kucie dalszych ogniw Zarząd Powiatowy i miejscowy Związek Strzelecki w Ostrowie.

Wezwany przez Pana adwokata Kwiatkowskiego składam na bezrobotnych 3,00 zł i wzywam dalej Pana Sędziego Gołaszewskiego, Pana Profesora Grzywaka i Pana Mecenasa Pieczyńskiego.

Wacław Jankowski, adwokat.

P. Spychalski Tadeusz wpłaca 3 zł i wzywa do kontynuowania „Łańcucha ofiarności” na rzecz bezrobotnych pp.:

- 1) Kazimierza Namysła — Drogeria Raszkowska.
- 2) Józefa Karpickiego — st. post. służby śledczej.
- 3) Stanisława Wawrzyniaka — mistrza rzeźnickiego, Marsz. Piłsudskiego.

P. Weronika Michałowska wpłaca 2 złote, prosząc do kucia dalszych ogniw „Łańcucha” pp.

- 1) Jana Kryszczyńskiego — post. P. P.
- 2) Idziora — skład skór.
- 3) Piotra Dymalskiego — ul. Dąbrowskiego.
- 4) Feliksa Stokielkiego — skład żelaza — Rynek.

Na wezwanie p. dyrektora Słotwińskiego Stan. składam na rzecz Komitetu Pomocy Bezrobotnym kwotę 2,— zł. zapraszając równocześnie do dalszego kucia „Łańcucha ofiarności”:

kol. Ralca Józefa,
kol. Pielarza Edwarda.

Leon Masiek.

Tajemnicza Mszy świętej

Dziś odbędzie się w teatrze miejskim wielka dawno oczekiwana uroczysta premiera „Tajemnicza Mszy świętej” katolickiego pisarza Calderona Pierwszego przedstawienie odbędzie się dla szkół powszechnych o godzinie 16-tej drugie dla szkół średnich o godzinie 17,30

Dyrekcja teatru uprzejmie prosi pp. Dyrektorów i Przewodniczących do zachęcania uczniów do gremialnego przybycia; wieczorem zaś o 20,30 dla miejscowego społeczeństwa. Na te wszystkie przedstawienia cenę miejsc są obniżone. Udział bierze przeszło 100 osób wraz z chórami pod dyr. p. Osowskiego. Przy próbach jest obecny ks. Leciejewski, który udziela wskazówek

Polonia (Leszno) — KPW (Ostrów) walczy o mistrzostwo klasy A.

W nadchodzącą niedzielę 29 bm. rozpoczynają się mistrzostwa A-Klasy POZPN II-giej serii. Z miejscowych klubów KPW gościć będzie u siebie Polonia Leszno — zespół groźny dla każdego przeciwnika. Ambicja bojowość i szybkość — oto główne ich walory

Drużyna KPW przeciwstawi Polonii swój najlepszy skład w którym kierownictwo przeprowadziło ostatnio szereg zmian. Mecze będzie zacięta walka o punkty mistrzowskie to też należy się spodziewać niezwykle interesującego przebiegu spotkania, które rozpocznie się o godzinie 15-tej na Stadionie KPW

W przedmeczach o godzinie 13-tej rozegrane zostaną spotkania footballowe o puchar ufundowany przez Pozn. Okręgowy Związek Piłki Nożnej między powyższymi zespołami

Nasz korespondent

z Odolanowa donosi:

— „Odolanovia”. Sekcja kajakowców odbyła swe zebranie dnia 15 bm. w świetlicy w obecności: 14 gości, protektora i gości. Poza sprawami organizacyjnymi, jeden z członków Sekcji wygłosił drugi skolei referat z dziedziny morskiej p. t. „Najtwardsza praca morska”. — ka.

Rada Miejska w obronie interesów miasta Ostrowa!

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej m. Ostrowa było niewątpliwie jednym z najciekawszych. Złożyły się na to zasadniczo cztery sprawy, nad którymi wywiązała się kilkugodzinna, niezwykle rzeczowa i na wysokim poziomie stojąca dyskusja. Największe zainteresowanie wzbudziły:

1. sprawa planu zabudowania miasta;
2. sprawa zniesienia uboju rytualnego, a w związku z tem sprawa nielegalnej konkurencji ze strony przyjezdnych rzeźników w stosunku do miejscowych przedsiębiorców rzeźniczo-wędliniarskich.
3. sprawa zatrudnienia bezrobotnych na przedwzyszkim
4. sprawa nadbudowy gmachu sądowego w Ostrowie.

Po dodatkowym uzupełnieniu porządku obrad, postanowiono na wstępie nie dokonać wyboru komisji rewizyjnej dla Komunalnej Kasy Oszczędności m. Ostrowa, lecz poczekać do następnego posiedzenia Rady i wówczas jednocześnie przeprowadzić sprawę powyższą wraz z wyborem Rady Kasy.

Skości uchwalono wysokość wynagrodzenia za udział w posiedzeniach Rady KKO, przyczem przewodniczącemu przyznano 15 zł za posiedzenie a członkom 6 złotych.

Przy następnych dwóch punktach oddał p. burmistrz Cegielka, przewodnictwo w ręce p. dr. Poleskiego, bowiem Rada Miejska miała Zarządowi Miejskiemu udzielić pokwitowania z rachunku rocznego Kanalizacji Miejskiej 1934-35 oraz z rachunku rocznego Rzeźni Miejskiej za rok 1934-35. Referentem obydwóch spraw był p. radny Garbacz. Pokwitowania udzielono bez dyskusji.

Skości uchwalono trzy nowe ulice. I tak: ulicą Klonowiczą nazwano ulicę poprzeczną przed mleczarnią, łączącą ul. Wrocławską z drogą Wysocką; dwie boczne na Krępie nazwano: Piaskową i Sporną. Referentem tej sprawy był p. radny Rowiński.

Wreszcie Rada uchwaliła przyjąć bezpłatne około 2.600 m. kw. gruntu pod założenie projektowanej nowej ulicy od p. Heleny Minczykowskiej, bezpłatnie przyjąć parcele nr. 1005—34 i 1336—34 o obszarze 2,128 m. kw. pod planowe rozszerzenie ulicy Kwiatowej i zaokrąglenie narożnika Drogi Odolanowskiej od pp. Agnieszki i Tomasza Nogalów, przyjąć bezpłatnie około 345 m. kw. gruntu z nieruchomości Ostrow, karta 1198 pod założenie projektowanej nowej ulicy i rozszerzenie ulicy Okólnej od pp. Stanisława i Anny Dobrosińskich i na koniec przyjąć bezpłatnie około 0,14,00 ha. gruntu z nieruchomości Ostrow, wykaz L. 434 pod założenie projektowanej nowej ulicy od członków Zarządu Mleczarni w Ostrowie, Sp. z ogr. odp. Wreszcie uchwalono bezpłatne przyjęcie parcel od pp. Marji i Witolda Jagielskich.

Słuszne zastrzeżenia Rady miejskiej

Sprawa planu zabudowania miasta wywołała bardzo żywą dyskusję. Rada Miejska miała bowiem wyrazić zgodę na zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w wysokości 8.000 zł. w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie na wykończenie ogólnego planu zabudowania. Plan taki wykonuje regionalne biuro pomiarowe przy województwie. Biuro to, a raczej

zatrudnieni przy biurze tem bezrobotni inżynierowie, otrzymało już 5.000 złotych. Potrzeba jeszcze 8.000 zł. Ponieważ pieniędzy tych niema w kasie, miała Rada Miejska upoważnić Zarząd Miejski do zaciągnięcia pożyczki celem pokrycia reszty kosztów wykończenia planu.

Wniosek Zarządu spotkał się początkowo z sprzeciwem Rady. Bowiem jak słusznie

A za twoje myło — kijem cię obito!

A teraz sprawa nadbudowy gmachu sądu okręgowego w Ostrowie, poruszona w interpelacji przez p. radnego Hoffmanna.

Jak wiadomo, miastu naszemu groziła utrata sądu okręgowego. Utrata tak poważnej instytucji, byłaby niewątpliwie wielką szkodą dla miasta, kupiectwa i obywatelstwa. Społeczeństwo, samorządnym wysiłkiem, celem utrzymania placówki, zebrało około 100.000 złotych, potrzebnych na wykonanie nadbudowy. Projekt wykonał inż. Skibiński z Poznania. Po zatwierdzeniu tego projektu przez urząd wojewódzki, okazało się, że projekt zawiera szereg zasadniczych pomyłek; brak schodów na strychy, za mała płaszczyzna okien w stosunku do pokoju i t. n. błędy konstrukcyjne. Błędy te zostały później usunięte. Budowę wykonano. Przyjechała z urzędu wojewódzkiego specjalna komisja lustracyjna celem przejęcia gmachu. Przejęcia formalnego jednak nie przeprowadzono, ponieważ komisja znalazła w budowie szereg błędów i usterek. Usterki te — jeżeli to wogóle można nazwać usterekami — były tak błahе, że wydaje się poprostu rzeczą nieprawdopodobną, aby one właśnie mogły w sumie tworzyć wadliwą budowę. Zdaniem np. tej komisji, były listwy przy podłogach za wysokie, wylewy przy wodociągach za niskie, kolor ścian nieodpowiedni itp. Jednym słowem szczegółów. Na powyższe zarzuty przygotował Zarząd Miejski doskonałe uzasadnienie, pod względem prawnym i rzeczowym, odpowiedź, w wyniku której urząd wojewódzki wycofał gros swych zarzutów. Trzeba przytem stwierdzić, że z nadbudówki, która dała w sumie 26 nowych pokoi, szczególnie zadowolone są tutaj władze

wywodzili radni pp. dr. Poleski i senior Rowiński — Rada Miejska, przed uchwaleniem gotowego planu, powinna mieć możność wglądu i przeprowadzenia szczegółowej dyskusji nad całym planem. Wniosek Zarządu M. uchwalono z tem zastrzeżeniem, że Rada, — przed wpłaceniem drugiej raty, zapozna się szczegółowo z planem. Biuro Regionalne powinno plan ukończyć do 1 sierpnia br.

sądowe.

Tak więc heroiczny wprost wysiłek społeczeństwa ostrowskiego — jak podkreślano w dyskusji — nie znalazł należytej oceny. A przecież wysiłku tego dokonano w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego. Przyczem dodać jeszcze trzeba, że miasto dokonało licznych poprawek i uzupełnień na sumę 17,200 zł ponad ogólną sumę kosztorysu. Dla ostrotecznego zlikwidowania tej sprawy uchwalono opracować specjalny memoriał, do Pana Wojewody, który komisja w składzie pp. dr. Poleskiego, Rowińskiego i Hoffmanna zawiezie do Poznania.

W obronie ostrowskiego zawodu rzeźniczo-wędliniarskiego

Jednogłośnie przyjęto nagły wniosek p. prezesa dr. Poleskiego o zniesienie w rzeźni miejskiej uboju rytualnego. Wniosek swój uzasadniał p. dr. Poleski względami humanitarnymi i gospodarczymi.

W związku z powyższym poruszono w toku dyskusji sprawę nielegalnej konkurencji uprawianej przez przyjezdnych handlarzy i straganiarzy miejscowemu zawodowi rzeźniczo-wędliniarskiemu. Jak twierdzi cech rzeźnicki, ubija się poza miastem ponad 50 proc. zwierząt. Na tem traci przedwzyszkiem rzeźnia miejska i, co za tem idzie, miasto. W ciągu tygodnia przywozi się z poza miasta ubitych: 7 sztuk bydła, 190 wołu i 30 cieląt. Roczna strata wynosi około 65.000 zł.

W obronie więc interesów, osiadłych w Ostrowie rzeźników, powinno miasto wystąpić b. energicznie.

Ojcowie miasta pamiętaj o bezrobotnych

Na korcie omawiano sprawę zatrudnienia bezrobotnych przy budowie ulic w Zacharzewie. Według oświadczenia Pana Burmistrza, miasto otrzyma z Funduszu Pracy — 30.000 zł na zatrudnienie bezrobotnych. Roboty rozpoczną się mniej więcej w pierwszych dniach kwietnia po otrzymaniu pierwszej raty. Ponieważ z pieniędzy tych nie wolno kupować materiału na budowę dróg — materiał pochłania duże sumy — zasławiano się

nadtem czy nie można by się zwrócić do tamt. adjutantów, aby oni ponieśli część ofiar na zakładanie chodników przed ich domami.

Poruszono również sprawę utworzenia Komitetu Lokalnego Pomocy Bezrobotnym. Apellem p. nacz. inż. Matuszewskiego, aby społeczeństwo nie szczędziło ofiar na rzecz bezrobotnych, zamknięto niezwykle harmonijne i ciekawe zebranie.

NIEULECZALNIE CHORY WYRUSZYŁ Z PLESZEWA DO LOURDES z krzyżem dębowym na ramieniu

Z Pleszewa wyruszył ostatnio w drogę do Lourdes 19-letni Ludwiczak. Cierpi on od lat na nieuleczalną chorobę nerwowego porażenia obu rąk.

Po bezskutecznej kuracji udaje on się obecnie do Lourdes, by tam wymodlić sobie zdrowie. Ludwiczak zamierza pojechać następnie do Rzymu. Zabrał on ze sobą dębowy krzyż który przewiesił sobie przez ramię.

ELEGANCKO I BARDZO TANIO

fasonuję i czyścę kapelusze

damskie i męskie

POLATYŃSKA

Szpitalna 10

DO 242

POLEGAMY

leżanki, kanapy, materace oraz wszelkie reperacje wykonuję szybko i tanio

Wrocławska 6

dom p. Brykczyńskiego

O 21

Poważny Koncern Ubezpieczeniowy

poszukuje na Ostrów i okolice

generalnego reprezentanta

Reflektuje się tylko na osoby dzielne i pracowite, mające szerokie stosunki.

Oferty do Dzien. Ostrowsk. pod 50

DO 233

Wszelkie ofiary

na rzecz bezrobotnych

przyjmuje Powiatowy Komitet Funduszu

Pracy przy Starostwie Powiatowym

w Ostrowie.
Konto K. K. O. powiatu Nr. 189.
Telefon Nr. 91. DO 911

Prima

ŁOSOŚ

wędzony

Świeże ŚLEDZIE

DELIKATESY

poleca

F-a St. Kujawski

Szpitalna 8

DO 152

Sprzedaż

700 MÓRG

buraczanych w tem 120 z torfem laki żywno i martwym inwentarzem oduvaki maszynowe Cena 170 000, wpłatv 100 000 lub 200 000, wplawy na kmiennicę Zgłosz. pisemne M. Piłsudskiego 37 m 5 DO 236

GOSPODARSTWO

budynki murowane w tem piekarnia i rzeźnictwo dobry interes Cena 13 000 wpłatv 7 500. Zgłosz. pisemne M. Piłsudskiego 37 m. 5 DO 235

„DZIENNIK OSTROWSKI” ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświęconych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1,30 zł z odnoszeniem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — OGŁOSZENIA: za 1 m m w BNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach, zaokrąglane w Poznaniu Konto czek P.K.O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-tej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Heciak w Ostrowie Poznański — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90.